

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia

Spółeczeństwo

Kultura

Rok XVI Nr 5 (296)

Maj 1999



#

Gdy dobro i zło dzieją się,
Ty stań i panuj nad tym.
Władaj więc sobą
Twym dobrem, Twym złem
i panuj nad tym,
gdzie jesteś Ty
i jesteś Ty,
i nie ma nic.

#

Jeśli kochacie — odnajdziecie się.
Już dziś ruszaj w drogę
i nie bój się odrzucenia,
bo Miłość Twoja jest wielka.
Będziesz wytrawnym lekarzem
zranionego serca
znasz bowiem przyczynę,
widoczny jest tylko skutek.
Uważaj by wiedza Twoja
nie zrodziła ignorancji,
byś nie stał się
narzędziem w ręku chorego.

#

Wystrzegaj się zła koniecznego.

#

Gdy coś po drodze zdarza się,
witaj to nawet wtedy, gdy jeszcze nie tym jest.
Bez tego bowiem nie będziesz gotów
przyjąć to, co na ciebie czeka.

#

Jeśli jesteś niewinny,
Twoim jest poranek.
Jeśli pysznisz się swą niewinnością,
zniesiesz wszelkie upokorzenia,
tylko po to byś ocalał.
Tak oto nie jesteś sam,
takie oto jest miłosierdzie Pana,
tak oto się narodziłeś.

#

Jeśli wiara kiedykolwiek Cię wyleczyła,
pozwól by rozbrzmiewał jej dźwięk.

#

Choć góry przenosić możesz
marny to ci wysiłek,
gdy Miłości nie ma
wkrótce smutek w sercu zawita.

#

Zgięte kolana ma człowiek, który siedzi
— jest w niedziałaniu.
Temu, który pierś wyrzuca w pełnej postawie,
stawy ropieją a i oddech ma niespokojny.

#

„Nie będziesz miał
bogów cudzych przede mną”,
lecz jeśli jesteś mnie świadom
dlaczego z innymi walczysz

#

Jesteś silny — bądź dobry.
Głupota lubi siłę. Uważaj!

#

Dotknij swej nikczemności
a staniem się wielki.
Jedność Twoja będzie niezachwiana.
Zobaczysz wtedy jak głuchy był Twój dźwięk
nawet wówczas, gdy mówiłeś kocham.

#

Dom budujcie od fundamentów,
nie od firanek w oknach.

#

Namiętność swoją pozostaw w sobie.
Obdaruj nią tego kogo kochasz
i niech zamieszka w świecie intymności Waszej.

#

Realizuj się w Miłości i partnerstwie,
nie w pochwałach i „tanich prezentach”.

#

Nie czerp sił z Miłości ażeby zaspokajać swą próżność
by chwilę potem prosić o ratunek.

#

Jeśli nie rozumiesz bądź świadom jesteś tych prawd
lecz ambicja czy ignorancja Tobą kierują
wycofaj się choć i tak los Twój przesądzony.
Sam bowiem wybrałeś swoje życie
i tylko pośród dwóch dróg wybierasz.
Gdy jesteś na rozstaju odpocznij zanim zrobisz krok.

#

Wierzę, że wybaczenie zaistnieje
wraz ze wschodem Słońca
i rozświetli miejsce egzystencji Twojej,
Twój dom, Twój kraj, Ziemię.

#

Wielka jest — słabość człowieka,
lecz większa jest siła,
która przeszywa ją na wskroś.
Droga, Miłością ją mędrzec nazywa,
gdy o tym już wiesz,
po Niej więc kroc.

#

Pełne zrozumienie pozbawia Cię taniej zabawy,
lecz każdy uśmiech i każda łza wypływa z jedności.

Prawdziwość ich największą szczerością jest
i szczęściem to nazywam.

Któż odważy się tę prawdę podważyć?



Okładka str. I:
Figura Matki Bożej w ogrodzie Seminarium Duchownego we Wrocławiu.
Fot. R. Tomaszczuk.

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia - Kultura - Społeczeństwo
Miesięcznik
Rok XVI Nr 5 (296)
Maj 1999

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego
ks. Grzegorz Sokołowski

Sekretarz redakcji
Marzena Calińska

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca też materiałów nie zamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

ISSN 0233-4367

Druk
Prasowe Zakłady Graficzne, Sp. z o.o.
Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – maj
- 2 Z Maryją Matką powołań ku Archidiecezjalnemu Kongresowi Powołań
ks. Marian Biskup
- 3 Oto jestem – przecież mnie wołałeś
ks. Aleksander Radecki
- 6 Usłyszałem Pana. Świadczenie klero
Arek, alumn MWSD
- 7 Dar Ducha
Marcin Czchowski
- 9 Opiekun Jezusa
Mieczysław Mikołajczak
- 11 Czy praca jest karą za grzech?
Edward Guziakiewicz
- 12 Spór o historię. Z ks. dr. hab. Józefem Paterem rozmawia Piotr Sutowicz
- 13 Św. Andrzej Świerad. Patron Oławy
ks. Andrzej Szafalski
- 15 Pieśń ujdzie cało
ks. Jan Kurdybelski
- 15 Z życia Kościoła w świecie
- 17 Kościół w sieci
Rozmowa z biskupem Janem Tyrawą
- 17 Z życia Kościoła w Polsce
- 18 Nowości Wydawnictwa TUM
Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej
- 18 „Wieczory Tumskie”
Magdalena Krause
- 19 Z życia Kościoła wrocławskiego
- 20 Na antenie Radia Rodzina
Tomasz Staszewski
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
Rafał Żmudzin
- okł. II
- okł. III Program Archidiecezjalnego Kongresu Powołań



KALENDARZ LITURGICZNY

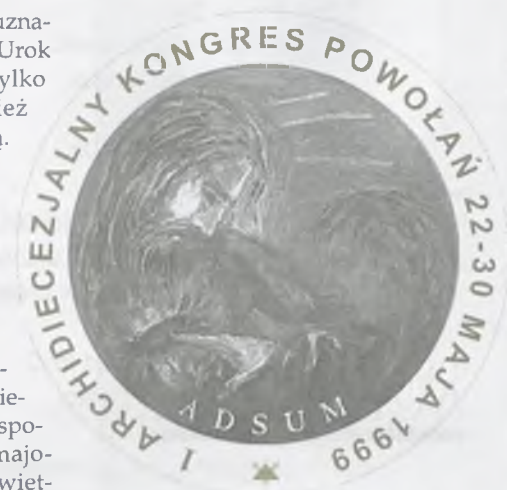
Maj '99

- 1 So **Św. Józefa Rzemieślnika – wspomn. dow.**
Patrona robotników i rzemieślników
Dz 13,44-52; J 14,7-14.
*Dziś: I sobota miesiąca.
Kwartalny Dzień Modlitw o powołania do służby w Kościele
- 2 N **5. NIEDZIELA WIELKANOCNA**
Dz 6,1-7; 1P 2,4-9; J 14,1-12
- 3 Pn **NMP KRÓLOWEJ POLSKI – UROCZYŚĆ**
– Głównej Patronki Polski
Ap 11,19a. 12,1,3-6a.10ab; Kol 1,12-16; J 19, 25-27
- 4 Wt **Św. Floriana, m. – wspomn. obow.**
Patrona strażaków, hutników, kominiarzy
Dz 14,19-28; J 14,27-31a
- 5 Śr **Św. Stanisława Kazmierczyka, zak.**
– wspomn. dow.
Dz 15,1-6; J 15,1-8
- 6 Cz **ŚW. FILIPA I JAKUBA, APOSTOŁÓW – ŚWIĘTO**
1 Kor 15,1-8; J 14,6-14
*Dziś: I czwartek miesiąca
Dz 15,22-31; J 15,12-17
- 7 Pt ***Dziś: I piątek miesiąca**
- 8 So **ŚW. STANISŁAWA, BPA I M. – UROCZYŚĆ**
– Głównego Patrona Polski
Dz 20,17-18a.28-32.36; Rz 8, 31b-39; J 10,11-16
- 9 N **6. NIEDZIELA WIELKANOCNA**
Dz 8,5-8.14-17; 1 P 3,15-18; J 14,15-21
*Dziś: Dzień Modlitw o Urodzaje
Dz 16,11-15; J 15,26-16,4a
*Dziś: Dzień Modlitw o Urodzaje
- 10 Pn ***Dziś: Dzień Modlitw o Urodzaje**
- 11 Wt **Dz 16,22-34; J 16,5-11**
*Dziś: Dzień Modlitw o Urodzaje
- 12 Śr **Św. Nereusza i Achillesa, m. – wspomn. dow.**
Św. Pankracego, m. – wspomn. dow.
Dz 17,15.22-18,1; J 16,12-15
*Dziś: Dzień Modlitw o Urodzaje
- 13 Cz **WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE – UROCZYŚĆ**
Dz 1,1-17; Ef 1,17-23; Mt 28,16-20.
*Dziś: Św. Serwacego, bpa – Patrona stolarzy, uprawiających winorośl i urodzajów
- 14 Pt **ŚW. MACIEJA, APOSTOŁA – ŚWIĘTO**
Patrona cukierników, rzeźników i cieśli
Dz 1,15-17.0-26; J 15,9-17
*Dziś: Św. Bonifacego z Tarsu, m. – Patrona kasjerów
Dz 18,23-28; J 16,23b-28
- 15 So ***Dziś: Św. Izydora Oracza – patrona rolników**
- 16 N **7. NIEDZIELA WIELKANOCNA**
Dz 1,12-14; 1 P 4,13-16; J 17,1-11a
*Dziś: Św. Andrzeja Boboli, kapł. i m. – patrona kolejarzy
Dz 19,1-8; J 16,29-33
- 17 Pn **Św. Jana I, pap i m. – wspomn. dow.**
Dz 20,17-27; J 17,1-11a
- 18 Wt **Dz 20,28-38; J 17,11b-19**
- 19 Śr **Św. Bernardyna ze Sieny, kapł – wspomn. dow.**
Dz 22,30;23,6-11; J 17,20-26
- 20 Cz **Dz 25,13-21; J 21,15-19.**
*Dziś: Św. Jana Nepomucena, kapł. i m. – Patrona spowiedników, szczerzej spowiedzi i od nieszczęść powodzi
Dz 28,16-20.30-31; J 21,20-25
- 21 Pt **ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO – UROCZYŚĆ**
Dz 2,1-11; 1 Kor 12,3b-7.12-13; J 20,19-23
- 22 So **NMP MATKI KOŚCIOŁA – ŚWIĘTO**
Rdz 3,9-15.20; Dz 1,12-14; J 2,1-11
- 23 N **Św. Bedy czcigodnego, kapł i dK – wspomn. dow.**
Św. Grzegorza VII, pap – wspomn. dow.
Św. Marii Magdaleny de Pazzi, dziew. – wspomn. dow.
Syr 35,1-12; Mk 10,28-31.
- 24 Pn **Św. Filipa Nereusza, kapł – wspomn. obow.**
Syr 36,1,4-5a.10-17; Mk 10,32-45
- 25 Wt **Św. Augustyna z Canterbury, bpa – wspomn. dow.**
Syr 42,15-25; Mk 10,46-52
- 26 Śr **Syr 44,1,9-13; Mk 11,11-25**
- 27 Cz **Św. Urszuli Ledóchowskiej, dziew. – wspomn. obow.**
Syr 51,12-20; Mk 11,27-33.
- 28 Pt **TROJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ – UROCZYŚĆ**
Wj 34,4b-6.8-9; 2 Kor 13,11-13; J 3,16-18.
- 29 So **NAWIEDZENIE NMP – ŚWIĘTO**
So 3,14-18 lub Rz 12,9-16b; Lk 1,39-56
- 30 N
- 31 Pn

Z MARYJĄ MATKĄ POWOŁAŃ

KS. MARIAN BISKUP

Maj jest niemal powszechnie uznany za najpiękniejszy miesiąc roku. Urok tego miesiąca związany jest nie tylko z pięknem przyrody, lecz również z miłością, z dobrocią, z czułością. Pytamy – dlaczego? Może właśnie dlatego, że miesiącowi temu patronuje Najświętsza Maryja Panna – Matka Pana Jezusa – Zbawiciela świata i Odkupiciela człowieka. Dlatego maj nazywa się miesiącem maryjnym, a nawet niektórzy nazywają go wręcz miesiącem Maryi! Właśnie dlatego w miesiącu maju, codziennie wieczorem, spotykamy się na nabożeństwach majowych, poświęconych Matce Najświętszej, Maryi, zwanych od dawien dawna „majówkami”. Nasz liczny udział w tych nabożeństwach odprawianych w świątyniach jak również przy przydrożnych kapliczkach i figurach, świadczy jak wielką jest w nas potrzeba wyrażenia naszych uczuć Maryi i Jej Synowi Jezusowi Chrystusowi. Ze szczególną wrażliwością śpiewamy każdego dnia maja lubianą pieśń maryjną „Chwalcie łąki umajone...” i Litanię Loretańską. Chętnie też słuchamy tzw. czytanek majowych, ułożonych i napisanych według obranego klucza tematycznego.



W tym roku nabożeństwa majowe będą miały szczególny charakter. Przygotowywać nas będą do Archidiecezjalnego Kongresu Powołań, który odbędzie się w ostatnim tygodniu maja. Uroczysta inauguracja Archidiecezjalnego Kongresu Powołań odbędzie się w Katedrze Wrocławskiej, w sobotę, 22 maja o godz. 18.30. Kongres trwać będzie przez cały tydzień i zakończy się w niedzielę 30 maja. Tydzień kongresowy będzie przeżywany we wszystkich parafiach naszej Archidiecezji, a szczególnie uroczyste w 34 parafiach, w tzw. Stacjach Kongresowych. Centralnym wydarzeniem Kongresu będą święcenia kapłańskie 29 maja w Katedrze Wrocławskiej, których udzieli 16 diakonom Metropolita Wrocławski ks. kardynał Henryk Gulbinowicz. Właśnie dlatego tegoroczne nabożeństwa majowe będą duchowym przygotowaniem do Archidiecezjalnego Kongresu Powołań. Będziemy podczas tych nabożeństw podejmować problematykę powołaniową i będziemy modlić się w intencji powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych. Będziemy również wypraszać błogosławieństwo Boże dla tego wielkiego dzieła na rzecz powołań, jakim będzie w naszej Archidiecezji Kongres Powołań. Temat Kongresu nawiązuje do obecnego roku poświęconego Bogu Ojcu i brzmi: „Bóg Ojciec dawcą wszelkich darów i charyzmatów, w tym także powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych”. Natomiast motto logo kongresowego zawarte jest w jednym słowie łacińskim: *Adsum*, co tłumaczy się: *Jestem*.

Dla lepszego zrozumienia, czym jest powołanie w ogóle, a szczególnie, czym jest i jak się realizuje powołanie

KU ARCHIDIECEZJALNEMU KONGRESOWI POWOŁAŃ

kapłańskie i zakonne, pomoże nam rozważenie różnych tematów związanych z tajemnicą powołania. Oto niektóre z nich: Powołanie małżeńskie i rodzinne, Powołanie świeckich do głoszenia Ewangelii, Czym jest powołanie duchowne?, Jak wygląda życie w Seminarium?, Co trzeba zrobić, aby zostać siostrą zakonną? Kapłani, siostry i bracia zakonnicy na misjach... Ponieważ Kongres jest też jedną z form naszego przygotowania do jubileuszu 1000 – lecia naszej Archidiecezji, w czytankach usłyszymy o świetlanych postaciach z historii Kościoła Wrocławskiego.

Być może wielu z nas zapyta: Po co Kongres Powołaniowy?, Jak jest jego zadanie? Zasadniczym zadaniem Archidiecezjalnego Kongresu Powołań jest tworzenie nowej kultury powołaniowej i zaangażowanie się wszystkich na rzecz powołań. Chodzi bowiem o głębsze zrozumienie samego pojęcia „powołanie”, że odnosi się ono do każdego człowieka, gdyż wszystkich ludzi Pan Bóg powołuje do świętości i za wszystkich Chrystus umarł, aby ich odkupić. Różne są formy realizacji tego powołania a wśród nich szczególną drogą jest powołanie kapłańskie i zakonne.



W drodze do nowej kultury powołaniowej ze szczególną pomocą przychodzi nam Maryja. Ona jest dla nas najdoskonalszym przykładem odczytania i realizacji swego powołania. Na Boże wezwanie, w wydarzeniu zwiastowania, odpowiedziała: *Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38). Każdy z nas ma w życiu swoje zwiastowanie, kiedy to Bóg powierza mu zadanie i odpowiednie dla niego powołanie. Za wstawnictwem Maryi, Matki powołanych, otwieramy się na działanie Ducha Świętego, aby rozpoznać dzień swego nawiedzenia i nie zmarnować Bożych darów. Zawierzmy Matce Najświętszej nasze powołanie, ufni, że pomoże nam je wiernie zrealizować.

Organizatorzy Archidiecezjalnego Kongresu Powołań już są bardzo wdzięczni wszystkim wiernym uczestniczącym w nabożeństwach majowych, dzieciom, młodzieży i dorosłym, za modlitewny dar na rzecz Kongresu.

Niech Maryja, którą szczególnie będziemy czcić przez cały maj, wyprasza potrzebne łaski dla wszystkich podejmujących trud przygotowania Archidiecezjalnego Kongresu Powołań, jak również dla wszystkich uczestników modlitwy kongresowej.

Oto jestem — przecież mnie wołałeś!

KS. ALEKSANDER RADECKI

Chciałbym zaproponować, abyśmy na początku wspólnie przeczytali fragment I Księgi Samuela, opowiadający o jego powołaniu:

Młody Samuel ustugiwał Panu pod okiem Helego (...) [Gdy chłopiec] spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza (...) Pan zawołał Samuela, a on odpowiedział: „Oto jestem”. Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: „Oto jestem: przecież mnie wołałeś”. Heli odrzekł: „Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać. Po-

łożył się zatem spać. Lecz Pan powtórzył wołanie: „Samuelu!” (...) Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione. (...) Rzekł więc Heli do Samuela: „Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”. (...) Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: „Samuelu!”. Samuel odpowiedział: „Mów, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3, 1-10).

Śmiem przypuszczać, że nie tylko dla mnie, ale i dla wszystkich „wezwa-

nych po imieniu” ten tekst jest serdecznie bliski, gdyż kryje w sobie ową niewymowną tajemnicę zaproszenia, w której z inicjatywą wyszedł sam Bóg. W świetle tego odwiecznego Słowa rozważmy zadania Kościoła – czyli nas wszystkich – dotyczące troski o nowe, liczne i święte powołania do służby Bożej.

Oto jestem — przecież mnie wołałeś!

Dokończenie ze str. 3

Rozpoznawanie powołania

Pierwszym niejako seminarium jest dla każdego z powołanych rodzina, gdzie ten tajemniczy, Boży dar powołania może i powinien się rozwinąć — to oczywiste. A jeśli tak nie jest? Jeśli to właśnie tam, ze strony rodziców, rodzeństwa czy krewnych kandydat napotyka na pierwsze i największe opory i przeszkody, bo im w zupełnie inny sposób rysuje się przyszłość syna czy córki; bo to im komplikuje życie, bo...?!

Czego z kolei można się spodziewać w dziedzinie proponowania życia kapłańskiego czy zakonnego po szkole, po działalności środków przekazu, wytwarzających klimat antyklerykalny, antykościelny, wyłącznie laicki?

Dodajmy do tego osobiste kłopoty i trudności samych zainteresowanych oraz błędy wychowawcze, za które (może nawet jeszcze nie w pełni świadomie) płacą; uwzględnijmy cały świat pokus światowych oraz najzwyczajniejszy brak rzetelnej informacji na temat życia ludzi powołanych — wtedy powstanie krótka lista przeszkód, które są w stanie unicestwić delikatny głos Bożego zaproszenia, jakie staje się udziałem wybranego przez samego Pana serca...

Bo i to jeszcze trzeba wyraźnie zaznaczyć: powołanie nie jest wynikiem jakiegokolwiek zasługi żadnego z nas, ludzi! Nie można komuś „kazać” pójść do seminarium czy wmówić (np. synowi, wnukowi) daru powołania; żadna mama, babcia czy tato nie mają takiej mocy, by syn (wnuk) „musiał” realizować ich marzenia!



Spojrzenie w duchu wiary

Tajemnica powołania może być zatem odczytywana, przyjmowana i realizowana jedynie w świetle i klimacie wiary. To stwierdzenie — zdawałoby się tak oczywiste na pierwszy rzut oka — ważne jest przede wszystkim dla środowiska ludzi powołanych (rodzice, krewni, przyjaciele, wychowawcy itd.), gdyż ono również powinno „zmierzyć się” z otrzymanym darem, by wypowiedzieć

Bogu także swoje „tak” w odpowiedzi na Jego wolę, a synowi czy córce „towarzyszyć” na wszystkich etapach, wiodących do sakramentu kapłaństwa czy ślubów zakonnych.

Patrzenie przez rodziców czy wychowawców tylko „po ludzku” na decyzje młodych, dotyczące ich życia wyłączone dla Jezusa (np.: „rozum straciłaś?”; „tu mi kaktus wyrośnie, jak ty będziesz księdzem!”; „zawiodłem się na tobie!” itp.), może demaskować właśnie brak

żywej wiary, pomimo wieloletnich pozorów chrześcijańskiego (?) życia. W końcu rodzice, jako prawdziwi uczniowie Chrystusa, dar powołania będą traktowali jako zaszczyt, wyróżnienie i wyjątkową Jego łaskę, z którą podejmą ze swej strony odpowiedzialną współpracę.

Kto odpowiada za powołania?

Pytanie wydaje się retoryczne, a odpowiedź prosta: wszyscy, czyli cały Kościół, na czele z samym powołanym. *Aktywnym podmiotem i animatorem duszpasterstwa powołań jest wspólnota kościelna w całej swej różnorodności: od Kościoła powszechnego*



go do Kościoła lokalnego i – dalej – do parafii i do każdego członka Ludu Bożego. Poszczególne wspólnoty i jednostki tworzące Ciało Mistyczne Chrystusa (biskupi, kapłani, rodziny chrześcijańskie, katecheci, nauczyciele, animatorzy duszpasterstw młodzieżowych, grupy powołaniowe, ruchy i stowarzyszenia religijne), będą musiały podjąć swój specyficzny wkład w rozwój duszpasterstwa powołań (zob. PDV 41).

Jeśli zatem odpowiedzialność za liczbę i kształt powołań ponosi cała wspólnota Kościoła, oznacza to, że sprawa powołań kapłańskich nie może być w żadnym wypadku «zlecona» wybranym «pełnomocnikom», (księżom w ogóle, a księżom pracującym w seminarium w szczególności), bowiem jest to «żywotny problem, leżący w samym sercu Kościoła»; musi zatem znaleźć się w centrum miłości, jaką każdy chrześcijanin żywi do Kościoła» (PDV 41). Co więcej: powołania są wyraźnym znakiem żywotności wspólnoty kościelnej (...) Wspólnota bez powołań jest jak rodzina bez dzieci. Czy w takim wypadku nie mamy obaw, że nasza wspólnota mało kocha Pana Boga i Jego Kościół? (Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XXIII Światowy Dzień Modlitwy o Powołania, nr 4).

Gdzie szukać kandydatów?

Każdy bowiem arcykapłan z ludu brany, dla ludzi bywa ustanawiany (Hbr 5,). Jest to kolejna wielka prawda, o której trzeba wspomnieć. Wszak kapłani pochodzą spośród ludzi, społeczeństwa – i to takiego, jakie ono dzisiaj jest! Powiedział kiedyś Pan Jezus, że drzewo poznaje się po owocach; dobre – rodzi dobre owoce (por. Mt 7, 17). Gdy zatem spojrzymy na zagrożenia i patologie dzisiejszych wspólnot i nieustanny atak różnych sił na świat wartości, jakim one służą i jakie powinny młodym przekazywać, trudno oczekiwać wielkiej liczby chętnych do podejmowania służby samemu Bogu i Jego Ludowi i trudno się dziwić, że sprostanie wymaganiom, jakie się stawia tym powoływany ludziami, pomnożone klimatem nieżyczliwości wobec nich, potrafi przerosnąć ich siły...

Wolność i ofiara

Chcąc najkrócej określić czyjąś podatność do kapłaństwa, przyjdzie zauważyć dwa kryteria: prawdziwa wolność i zdolność do ofiary. Wydaje się bowiem, że to one tłumaczą cały problem liczby powołań. Przecież to są pojęcia już obce naszemu myśleniu oraz wychowaniu, a ponadto podkłada się pod nie zupełnie inną treść! Jeśli jest prawdą (a co do tego wątpliwości być nie może), że przyszły kapłan z ludu brany, dla ludzi bywa ustanawiany (Hbr 5, 1),

to rzeczywiście w znacznym stopniu nosi on – obok owego ziarna powołania – wszelkie „zatrucia środowiska”, które go formuje!

– Ilu młodych ludzi może powiedzieć uczciwie o sobie: „jestem wolnym człowiekiem”? Wolnym - bo panuję nad sobą! Umiem sobie coś „zakazać”, a w razie potrzeby i „zakazać”, gdyż kieruję się światem wartości, określoną ich hierarchią, którą jestem w stanie obronić - nawet wtedy, gdy rzekomo „wszyscy” mówią i myślą inaczej; nawet wtedy, gdy taka postawa zostanie przez własne środowisko wyśmiana i odrzucona...?

– Ilu młodych ludzi ma mądrych, wymagających rodziców i wychowawców, którzy wiedzą, że prawdziwie ludzkie życie nie może się obejść bez ducha ofiary? Sprzeciw rodziców właśnie wobec decyzji ich własnego dziecka, które chce pójść drogą wyłączonej

służby Bogu i ludziom, bierze się z przeświadczenia, że będzie to droga ofiar i wyrzeczeń; samotności i niezrozumienia; zapominania o sobie i życia dla innych - słowem: „droga krzyżowa” – a my przecież sobie i swym najbliższym, tak bardzo kochanym, na co dzień życzymy czegoś zupełnie innego...?

Czy chcesz?

Ewangelści zapisali dokładnie: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego. siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Mt 16, 24). Odnosi się to nie tylko do powołania ku kapłaństwu czy życiu zakonnemu, ale przede wszystkim do tej wyjątkowej misji.

Zatem: Czy chcesz?

KS. ALEKSANDER RADECKI



Kiedy szedłem do Seminarium, bardzo bałem się jednego pytania: „Jak to się stało, że się tam znalazłem?” I rzeczywiście, pytanie to pojawiało się na wielu ustach, u moich bliskich, kolegów, a nawet tych, których dopiero co poznałem. Nie bałem się jednak dlatego, jakoby droga ku kapłaństwu była rzeczą dziwną czy czymś, co starałem się ukryć. Bałem się tego, że nie potrafiłem dokładnie na nie odpowiedzieć. I to było moje pierwsze wielkie odkrycie. Nie potrafiłem satysfakcjonująco „po ludzku” określić, czym było moje powołanie, jak to się stało...

Dzisiaj – po czterech latach – wiem, że nigdy „po ludzku” sam tego do końca nie zrozumieję i wcale tego się

ba wspólna myśl wszystkich młodszych ministrantów. I choć dość szybko przestałem myśleć o tych „planach” na przyszłość, to pozostała mi od tamtego czasu jedna cecha (właściwie należałoby to nazwać łaską daną od Boga) – umiłowanie Mszy św., liturgii.

Wybierając szkołę średnią w zasadzie nie byłem zdecydowany, co chcę robić w przyszłości. Nie zastanawiałem się jednak wtedy nad kapłaństwem. A jeśli nawet taka myśl gdzieś tam przewinęła się – czy to samoistnie, czy to poprzez czyjąś wypowiedź – to uważałem, że to nie dla mnie.

Jako członek Ruchu Światło-Życie poznawałem Jezusa na nowo. Poprzez spotkania w grupach, większe zaangażo-

Byłem już w klasie maturalnej i myśl o przyszłości stawała się nieuchronna. Znowu nie wiedziałem, co robić w życiu. Wtedy zaproponowano mi wyjazd na krótkie rekolekcje w czasie ferii zimowych w charakterze animatora jednej z grup. Podczas rozmowy z innym animatorem, również maturzystą, on zapytał mnie, gdzie chcę iść na studia. Odpowiedziałem, że prawdopodobnie na informatykę. On sam powiedział mi, że zastanawia się albo nad polonistyką, albo nad Seminarium. Zdziwiłem się niesamowicie, że nieznaną mi osobą w prostej rozmowie wyjawiała mi taki swój zamiar. Odkryłem, że on to naprawdę musiał się liczyć z Bogiem. A ponieważ decyzja wyboru studiów miała zaważyć na całym moim życiu, to i ja powinienem z Jego wolą się liczyć. I zacząłem Go naprawdę słuchać.

Nie wiem do dziś, jak to się stało, czy może w mojej głębszej wówczas modlitwie, częstszej Eucharystii, ale zaczęła coraz częściej, nie wiem skąd, pojawiać się myśl o pójściu do Seminarium. Powierzyłem się Jezusowi. On stopniowo rozwiązywał kolejne moje problemy, które mnie samemu wydawały się nierozwiązywalne. Było dla mnie wyraźnym znakiem Jego ogromnej mocy i troski. On wszystko układał tak, że zniknęły prawie wszystkie wątpliwości. W końcu podjąłem decyzję o wstąpieniu do Seminarium.

Lecz gdy wkrótce ponownie zacząłem myśleć „po swojemu” o kapłaństwie, wątpliwości znowu się pojawiły. Dziś już wiem, że zawsze będzie niepewność, bo tylko wtedy mam szansę liczenia się z Nim. W przeciwnym wypadku mógłbym wszystko, nawet swoje kapłaństwo, „ulożyć po swojemu”, ale to nie byłoby Jego kapłaństwo. Gdy o Nim zapominam, to sam Jezus przez „ludzki, światowy bezsens” tego, co robię i gdzie jestem, uprzytamnia mi, że mam słuchać Jego, a nie siebie. Dlatego co jakiś czas na nowo odkrywam, co dla mnie znaczy bycie (kiedyś) kapłanem. W zasadzie to nie ja odkrywam, ale to On mi pokazuje.

Podstawą każdego powołania chrześcijańskiego jest trwanie przy Chrystusie i z Nim. Gdy Jego będę słuchał, nawet gdybym nie wiedział, czego Bóg ode mnie w zasadzie chce, jaki jest Jego plan i Jego wola wobec mnie, to On odpowiednio pokieruje moim życiem. W moim przyszłym kapłaństwie pragnę przede wszystkim tego jednego – ciągle trwać przy Nim, powracać do Niego, gdy odejdę przez grzech. A wtedy na pewno będę takim kapłanem, jakim On chce.

Ustyszałem Pana

Świadectwo kleryka

nie boję. Zawsze pozostanie jakiś rąbek tajemnicy. W moim życiu po prostu pojawił się Jezus i to wystarczyło. To On wie najlepiej, jak to się stało, że jestem w Seminarium. Po raz pierwszy moje spotkanie z Jezusem miało miejsce dawno temu, tak dawno, że tego nie pamiętam. Wtedy obdarzył mnie swoimi łaskami, a szczególnie tą łaską, że właściwie spotkanie Jego ze mną wciąż miało trwać. I choć po chrzcie często od Niego odchodziłem, to po pewnym czasie znowu się z Nim spotykałem, zwłaszcza przyjmując kolejne sakramenty. Powoli poznawałem Go coraz bardziej – w kościele, w kochanej rodzinie, w szkole.

W czwartej klasie na religię przyszedł ksiądz wikariusz z mojej parafii i zaproponował mi, bym został ministrantem. Razem z kolegą zaczęliśmy służyć przy ołtarzu. Wtedy, obserwując bacznie kapłanów, pojawiały się dziecinne fantazje, jak fajnie byłoby być księdzem i odprawiać Mszę św. Jest to chy-

wanie w parafii wśród ministrantów coraz bardziej, choć nieświadomie, zbliżałem się do Niego. I choć czasem ktoś mówił, że ja to pewnie zostanę księdzem, zawsze traktowałem to jako żart. Dojeżdżając do liceum do Wrocławia mogłem tam spotkać się, szczególnie w mojej klasie, z ludźmi niewierzącymi czy słabo wierzącymi. Wspólny język, o dziwo, mieliśmy nie tylko w sprawach nauki czy zainteresowań, ale też i wiary. Ich pytania, problemy pomagały mi dostrzegać prawdę, że często „po ludzku, naukowo” wielu spraw nie można było rozwiązać. Pozostawała jedynie odpowiedź wiary – dla mnie prosta, dla nich czasem trudna. Powoli zacząłem widzieć, że dużo w życiu człowieka zależy właśnie od Boga, że to On jest Panem, a nie człowiek, nie ja. W zasadzie dotąd myślałem, że o większości spraw decydują ja. A tymczasem stopniowo odkrywałem, że zwłaszcza w tych ważnych decyzjach należy się Kogoś posłuchać.

Dar Ducha

MARCIN CZCHOWSKI

Wedle odwiecznego planu swej mądrości i dobroci przedwieczny Ojciec postanowił powołać wszystkich ludzi do uczestnictwa w swym Boskim życiu przez Syna swego, aby w ten sposób wierzących w Chrystusa zgromadzić w Kościele Świętym. Podejmując problem realizacji tego planu u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, Jan Paweł II – w swej pierwszej encyklice *Redemptor Hominis* napisał, że Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez swego Ducha udzielić światła i sił, aby był zdolny odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu.

Jezus przekazał Kościołowi Dar Ducha jako nadzwyczajną władzę w porządku świadczenia o swojej miłości do Boga i do każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Duch Święty dopomaga najpierw w zrozumieniu Prawdy objawionej przez Chrystusa i w przyjęciu jej na własność, a następnie umożliwia życie Prawdą i dawanie o niej świadectwa.

Święty Paweł w swoich listach często powraca do działania Ducha Świętego w sercach wierzących. Jeżeli życie chrześcijańskie zasługuje na nazwę życia „duchowego”, to dlatego, iż stanowi życie wzniecane i utrzymywane przez Ducha.

Duch w nas zamieszkuje

Jesteśmy tak dalece dziećmi Bożymi, że Ojciec przyznaje nam dokładnie ten sam dar, jakiego udziela swemu umiłowanemu Synowi w łonie życia trynitarnego: bez przerwy posyła nam Ducha. Jesteśmy świątyniami Ducha Świętego.

Duch nas przebóstwia

Obecność Ducha nie jest statyczna ale dynamiczna, przemieniająca: dzięki Duchowi Ojciec sprawia, że stajemy się „uczestnikami Boskiej natury”, przekazuje nam własne życie. Owa przemiana przez Ducha w głębi naszej istoty czyni nas miłymi w oczach Ojca, zdatnymi, by Mu się podoobać w prawdzie.

Ojcowie Kościoła często się zachwycają tym przebóstwieniem człowieka, jakie dokonuje się przez Ducha w sakramentach. W nich stajemy się naprawdę istotami nowymi aż do dnia, w którym Duch Święty ogarnie sam nasze ciała, aby uczynić z nich ciała



uwielbione na wzór Tego, który już powstał z martwych.

Duch nas oczyszcza

Nie zawsze żyjemy jak dzieci Boże i pozwalamy, by wracał w nas „stary człowiek”, to znaczy wszystkie żądze, które oddalają nas od życia w miłości.

Duch nas oczyszcza, pomagając nam najpierw uznać wobec Boga naszą winę.

Zmiękcza nasze serca, abyśmy nie upierali się w zarozumiałości, w zatwardziałości. Leczy także nasze rany i odnawia wnętrza naszych serc. Sakramenty stanowią prawdziwie odradzającą kąpiel, do której nas zaprasza, byśmy odzyskali młodość.

Często w hymnach liturgicznych prosimy Ducha Świętego, by prowadził w naszych sercach to odnawiające dzieło: „Obmyj, co nieświęte, Oschłym wlej zachętę, Ulecz serca ranę. Nagnij, co jest harde, Rozgrzej serca twarde, Prowadź zabląkanę”.

Duch nas ożywia

Staje się duszą naszej duszy, to znaczy przychodzi, aby nadać wszystkim władzom naszej duszy odbicie dziecka Bożego. Leży u podstaw naszej wiary: Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12,3). A Jezus z kolei mówił do swoich uczniów, że nie zdoła przyjść do Niego, jeśli go nie pociągnie Ojciec (J 6,44), to znaczy bez pomocy tego Ducha, którego Ojciec posyła, aby nas kierował ku Synowi. Duch Święty stanowi zasadę naszej miłości. To On pozwala nam kochać Ojca z całego serca i wznosić się ku Niemu, Jemu się ofiarować. Właśnie Duch Święty koryguje i dynamizuje naturalny zryw naszego serca ku Bogu. On daje nam miłość do Chrystusa, naszego Zbawiciela. On także sprawia, że my kochamy braci sercem Boga samego, „sercem nowym”, o które prosimy Boga.

Dar Duchy

 Dokończenie ze str. 7

Duch uczy nas modlitwy

Duch Święty w sposób szczególny ożywia nasze życie modlitewne, *gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami* (Rz 8,26). Duch stanowi jednocześnie trwały dar Ojca dla Jego Syna, a także trwały zryw Syna ku Ojcu. Nasze życie ulega znaczącemu uproszczeniu, gdy tylko dobrze zrozumiemy tę sprawę. Modlić się, znaczy przyjmować ten dar i pozwalać unosić się temu zrywowi. Nasza modlitwa otwiera się na miłość Ojca, na ogarnięcie przez jego Ducha, dla Ojca bowiem kochać i dawać swego Ducha to jeden akt. Taki jest wieczny sposób kochania! Modlić się, znaczy pozwolić się ogarnąć strumieniowi wody żywej, wychodzącemu od Ojca i przechodzącemu przez przebitą bok Jezusa.

W modlitwie odnajdujemy *podwójny ruch oddychania* naszych serc. Raz przyjmuję Ducha, który przybywa napełnić moje serce i odrodzić je całkowicie: faza wdechu. Drugi raz, ogarnięty przez Boży powiew, pozwalam się unosić ku Ojcu: faza wydechu.

Duch nami kieruje

Tradycja chrześcijańska nazywa *dary Duchy Świętego* żaglami, które odpowiednio rozciągnięte pozwalają uczniom Chrystusa w pełni korzystać z „poruszeń” Ducha. Dary te to jakby radary, bardzo czułe anteny ułatwiające chrześcijaninowi wychwytywanie „przesłania” Ducha. Anteny tym lepiej działające, im częściej są stosowane: jest to dowód na to, że przyzwyczajamy się wsłuchiwać w wewnętrznego Mistrza, który naucza bez szmerów i który objawia się sercom bardzo pokornym, przekonanym, że na nic nie zasłużyły. Rozliczne są działania dokonywane przez Ducha Świętego w naszym życiu chrześcijańskim. Jest On jednocześnie najwyższym Darem Ojca i Tym, który nas przysposabia na jego przyjęcie. Tym, który w nas mieszka i przygotowuje do przyjęcia swoich odwiedzin; Tym, który nasycia i Tym, który podsycia nasze pragnienie. Dość często spotyka się chrześcijan, którzy przyznają, iż nigdy nie słyszeli o Darach Duchy Świętego.

Bojaźń Boża i pobożność

Bojaźń Boża, którą nazywamy także „poczuciem Boga” daje nam wyostrzone poznanie naszej przeszłości. Pozwala nam doświadczyć błogosławieństwa ubogich w duchu. Stawia nas we właściwym miejscu wobec Boga, udzie-

lając nam jasnego poznania dystansu, jaki istnieć będzie zawsze pomiędzy Stwórcą a Jego stworzeniem. Pozwala nam wołać: „Tylko Bóg jest święty!”. Zakorzenia w sercach naszych pokorę, do której bylibyśmy niezdolni dojść poprzez samo rozeznanie krótkości i ułomności naszego życia. Wreszcie napawa nas pragnieniem unikania grzechu, aby nie obrażać nieskończonej czułości Boga wobec nas. *Pobożność* daje nam dziecięcą ufność wobec naszego Ojca Niebieskiego. Stanowi konieczne uzupełnienie bojaźni, albowiem winniśmy iść ku Bogu wsparci na dwóch kulach, na pokorze i ufności.

Rada i męstwo

Dar *rad* udziela nam „duchowe- go rozpoznania”: pozwala nam dostrzegać to, co należy czynić, by podobać się Bogu. Ułatwia nam także jasne spojrzenie w zakresie towarzyszenia naszym braciom i siostram w poszukiwaniu Boga. Tyle że musimy mieć odwagę wykonywać to, do czego nas usposabia.

Dar *męstwa* przekazuje nam siłę samego Boga w „walce duchowej”, którą musimy prowadzić dla spełnienia Jego woli. On właśnie pozwala męczennikom z heroizmem znosić tortury, jakim są poddawani.

Wiedza i rozum

Dar *wiedzy* pozwala nam *dostrzegać Boga działającego w świecie* zarówno w przyrodzie, jak i w wydarzeniach historycznych. Dlatego św. Franciszek z Asyżu czuł głębokie braterstwo ze słońcem, gwiazdami, z wiatrem i z wodą. My także pod wpływem tego daru dostrzegamy Bożą Opatrzność działającą w świecie, kształtującą nasze życie. Dar *rozumu* pomaga nam lepiej zrozumieć Tajemnicę Boże. Ten dar przysposabia każdego chrześcijanina, by stał się autentycznym teologiem. Kiedy chrześcijanin całym sercem odbiera stronicę Pisma Świętego jako przesłania miłości swojego Boga, wtedy duch prowadzi go do całej prawdy. *Mądrość* jest to dar, przez który Duch *pozwala kosztować rozkoszy Bożych*. „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan” (Ps 34, 9). Zdarza się rzeczywiście, że Bóg daje nam zakosztować w głębi naszego serca radości ogarnięcia przez Ducha. Oblubienica z Pieśni nad pieśniami porównuje tę w pełni duchową radość do radości spowodowanej winem, wspaniałą wonią pachnideł lub olejkiem, który usprawnia nasze ciało:

*Miłość twa przedniejsza od wina
Woń twych pachnideł słodka
Olejek rozlany – imię twe*
(Pnp 1,2-3).

Wśród wielu postaci biblijnych współczesnych Jezusowi, wielkie zainteresowanie wzbudza osoba św. Józefa Oblubienca Najświętszej Maryi Panny (Mt 1,18; Łk 1,27). Święty Józef był również ziemskim opiekunem i żywicielem Jezusa Chrystusa (Łk 4,16).

Etymologia imienia *Józef* we współczesnym brzmieniu wywodzi się z hebrajskiego *Josef* i jest złożone z *Jo*, stanowiącego skrót z *Jeho*, *Jahwe* oraz czasownika *jasaf*, który znaczy *przydać*. Imię Józef tłumaczy się: *Bóg przyda*; *Bóg da wzrost*. Imię *Józef* w historii zbawienia Starego i Nowego Testamentu, poza św. *Józefem* nosili:

Józef – pierwszy syn Jakuba i Racheli (Rdz 30,23-25).

Jozes (Jozet) – syn Marii, a tym samym brat Jakuba Młodszego. Nazywano go bratem Jezusa (Mt 13,55; 27,56; Mk 6,3; 15,40.47).

Józef – arystokrata żydowski z Arymatei (Mt 27, 57-59; Mk 15,43-45; Łk 23,50; J 19, 38).

Józef – kandydat na następcę Judasza, zwano go inaczej Barsabbas (Dz 1,23).

Według relacji Nowego Testamentu Józef Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny pochodził z rodu królewskiego Dawida (por. Mt 1,20; Łk 1,27). Zamieszkiwał w Nazarecie i na tej podstawie możemy przyjmować, że jest to miejsce jego pochodzenia (por. Łk 2,4; Mt 2,23). Relacje ewangelistów dotyczące kwestii: kto był ojcem Józefa, nie są zgodne. Mateusz uważa – przedstawiając rodowód Jezusa (1,1-16) – że ojcem jego był Jakub (por.1,16). Trzeci z synoptyków – Łukasz – uważa, że ojcem jego był Heli (por. 3,23). Powstaje więc trudność dotycząca pochodzenia Józefa. Niektórzy egzegeci od III wieku (od Juliusza Afrykańskiego) uważają, iż Mateusz w genealogii (1,1-16) przedstawia cielesnych przodków św. Józefa. Inaczej przyjmują relację Łukasza, która według nich stanowi prezentację przodków legalnych (prawnych) św. Józefa (Łk 3,23-38) i która jest sporządzona w oparciu o istniejące prawo lewiratu (Pwt 25,5-10). Bardzo interesująca jest opinia z ostatnich dziesięcioleci, którą podaje U. Holzmeister, że święty Józef, będący synem Jakuba, od czasu kiedy zawarł ślub z Maryją, został przez Helego (noszącego także imię Joachim) – Jej ojca – wirtualnie adoptowany. Maryja, córka Helego, była *dziedziczącą* (zob. Lb 27,3; 1Krn 2,34 nn). Jeśli zgodzimy się z opinią, jaką podaje U. Holzmeister, przyjęcie musimy, że Łukasz wymienia w genealogii (3,23-38) formalnie przodków Józefa, natomiast materialnie są oni przodkami Maryi.

Zawód wykonywany przez św. Józefa określa semicki termin *charasz*

1 maja – wspomnienie św. Józefa Robotnika

Opiekun Jezusa

KS. MIECZYŚLAW MIKOŁAJCZAK

i oznacza rzemieślnika. Według Markowej relacji ten sam zawód wykonywał Chrystus, kiedy wyszedł z lat dziecińczych (por. 6,3). Jakie to było zajęcie, nie jest łatwe do ustalenia, ponieważ zarówno termin *charasz*, jak i greckie *tekton* czy łacińskie *faber* mówią o rzemieślniku nie określają, czy pracuje on w drewnie, w metalu czy kamieniu. Uważam, że należy przywiązać większą wagę do racji greckich pisarzy, ponieważ – z oczywistych powodów – byli oni lepiej obeznani ze słownictwem greckim. W celu wyjaśnienia tej wątpliwości opieramy się również na wielu apokryfach (zob. *Historia Joseph fabri lignarii*; Ps Mt 17; Ps Thom.lat.13; *Evang. Infantiae Arabicum*). Po zapoznaniu się z ich treścią dochodzimy do wniosku, że w św. Józefie trzeba widzieć raczej pracownika w drewnie. Znany Ojciec Kościoła – św. Justyn – uważa, że wyrabiał on drewniane schody i jarczma na woły (*Dial.* 88,18).

Pierwszym wydarzeniem z życia Józefa przedstawionym w Ewangeliach są Jego zaślubiny z Maryją (por. Mt 1,18-25; Łk 1,27,34). Małżeństwo zostało zawarte według ówczesnego prawa żydowskiego. Podpisano umowę małżeńską, która nazywała się *qiduszim*. Decydowała ona o zaistnieniu małżeństwa (Mt 1,18.20.24; Łk 1,27.34). Dalším etapem zawartego małżeństwa było wprowadzenie po roku poślubionej panny, wśród trwających niekiedy do 7 dni uroczystych ceremonii (Mt 25,1-13), do domu męża. Wdowa była wprowadzana – w odróżnieniu od panny – do domu męża po kilku miesiącach. Według relacji Mateusza i Łukasza zaślubiny Józefa z Maryją odbywały się przy-

puszczalnie w Nazarecie (por. Mt 1,24; Łk 1,26-28). Prawdopodobnie przy sporządzaniu umowy małżeńskiej Maryja i Józef wykluczyli ze swego związku współżycie cielesne (Łk 1,34).

Praktyka wstrzemięźliwości małżeńskiej nie była obca, stosowali ją także eseneńczycy z Qumran (por. *Pliniusz St. Filon; Antiq. XVIII,1,5*). Zanim Maryja została wprowadzona do domu św. Józefa, stwierdził on jej brzemienność (por. Mt 1,18.20.24). Jest to sytuacja, w której św. Józef okazał swoją wielką szlachetność. Kierowany sprawiedliwością w ocenie nie dopatrywał się u Maryi jakiegokolwiek winy wypływającej z niewierności (por. Mt 1,19). Józef nie widział żadnych podstaw, aby wystąpić w sądzie z oskarżeniem przeciw Maryi o złamanie wiary małżeńskiej (Pwt 22,23-24). Pragnął on udzielić jej listu rozwodowego (por. Pwt 24,1) przy zachowaniu tajemnicy co do zdarzenia (por. Mt 1,19).

Boża interwencja w życiu Józefa sprawiła, że nie zrealizował on swoich zamierzeń. Otrzymał za pośrednictwem anioła widzenie senne (por. Mt 1,20). Było ono na wzór pouczeń, których Bóg udzielał w Starym Testamencie (zob. Rdz 28,12; Krl 3,5 nn). Objawienie nadprzyrodzone wyjaśniło św. Józefowi fakt poczęcia za sprawą Ducha Świętego (por. Mt 1,18.20). Święty Józef zrozumiał wtedy naturę poczętego przez Maryję Syna i Jego posłannictwo (por. Mt 1,21). Nie sprzeciwił się woli Boga, lecz pozostał jej posłuszny poprzez fakt wprowadzenia Maryi do swojego domu (por. Mt 1,24). Dokonał on tym samym ostatniego aktu zawarcia małżeństwa – *nissuim*. Mateusz podkreśla w swojej relacji, że nie utrzymał on



Opiekun Jezusa

 Dokończenie ze str. 9

pożycia małżeńskiego z Maryją przed narodzeniem Jezusa (por. 1,25), ani po narodzeniu, o czym wnioskujemy z relacji Łukasza (por. 1,34). Wspomniani w księgach Nowego Testamentu *bracia* Jezusa, nazywani: Jakub, Szymon i Juda (por. Mat. 13,55; Mk 6,3; Ga 1,19) nigdzie nie są nazwani synami Józefa i Maryi.

W czasie, kiedy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz, został zarządzony przez cesarza rzymskiego Augusta spis ludności w Palestynie (por. Łk 2,1-2). Józef i Maryja zmuszeni zostali tym samym do udania się do Betlejem (por. Łk 2,3-4) z racji pochodzenia z rodu Dawida (por. Mt 1,1-16; 1,20; Łk 1,27; 3,23-38). W Betlejem ród Dawida posiadał kolektywne dobra (por. *Miszna, Taanit* 4,5).

Drogę z Nazaretu do Betlejem przebywano w ciągu trzech dni (por. Józef Flawiusz, *Vita*, 52, par. 269). Jej długość to około 150 km. Ze względu na brzemienny stan Maryi, przebyli tę drogę – jak sądzę – w ciągu czterech do pięciu dni.

Po przybyciu do Betlejem zatrzymali się na chwilę w miejscowej gospodzie, czyli *chanie* – *karawanseraju*. Niezwłocznie po przybyciu św. Józef zajął się poszukiwaniem groty – stajenki w południowo-wschodniej części Betlejem, która była nie zamieszkała (por. Łk 2,7; *Protoewangelia Jakuba* 18-19). W grocie tej narodził się Jezus Chrystus. Jako pierwsi przybyli oddać Mu pokłon pasterze (na rozkaz Boży) z leżącego w pobliżu *Berit Sahur* (por. Łk 2,8-20).

Według przepisu Księgi Kapłańskiej św. Józef był zobowiązany do obrzezania Dzieciątka (por. 12,3). Zgodnie z wolą Boga nadał Mu imię Jezus (por. Łk 1,31; 2,21; Mt 1,21).

Czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa Józef wraz z Maryją i Dzieciątkiem udali się do Jeruzolimy, do świątyni (por. Łk 2,23). Zgodnie z przepisami Księgi Kapłańskiej (por. 12,1-8), Maryja była zobowiązana poddać się ceremonii oczyszczania. Oczyszczania dokonywano przed bramą Nikanora (por. *Miszna, Sota*, 1,5). Józef i Maryja nie byli zamożni, dlatego też jako ofiarę ceremonii oczyszczenia złożyli dwa gołąbki – ofiarę ubogich (por. Łk 2,24; Kpł 12,8). W swojej symbolice jeden gołąbek był uznany jako ofiara całopalna (zamiast baranka), drugi był ofiarą za grzech. Jezus Chrystus był *pierworodnym*

dla Józefa i Maryi. Dlatego też w tym czasie św. Józef zgodnie z przepisami Starego Testamentu (zob. Wj 13,2.13; Lb 18,15-16) ofiarował w świątyni jerozolimskiej Jezusa jako *pierworodnego* (por. Łk 2,23; Mt 1,25; Wj 13,2). Jezus został ofiarowany przed *bramą pierworodnych* (por. *Miszna, Middot* 1,4; 2,7).

Święty Józef według przepisów Księgi Wyjścia wykupił Jezusa (por. 13,13) za cenę 5 srebrnych sykli (por. 13,16). [Cena 5 srebrnych sykli była odpowiednikiem 16 i 2/3 drachm greckich lub 16 i 2/3 rzymskim denarów. Mateusz w swojej relacji ewangelicznej mówi, że denar stanowił dzienne wynagrodzenie robotnika (por. 20,2)].

Upřednio, zanim św. Józef i Maryja wykonali czynności zgodnie z przepisami Starego Testamentu, przy wejściu do świątyni (por. Łk 2,27) na ich drodze stanęli starzec Symeon (por. Łk 2,25-35) i prorokini Anna (por. Łk 2,36-38). Wobec Świętej Rodziny wielbili oni Boga (por. Łk 2,33).

Kiedy powrócili z Jeruzolimy, św. Józef najprawdopodobniej zamierzał osiedlić się w Betlejem na stałe (por. Mt 2,21-22). Bardzo możliwe, że umieścił Maryję i Jezusa w wynajętym domu (por. Mt 2,11), on zaś udał się do Nazaretu (por. Łk 2,39). Nie można jednak wykluczyć, że razem z nim udała się tam Maryja z Jezusem. W Nazarecie św. Józef pragnął zabezpieczyć posiadane dobra: mieszkanie i mienie. Ponownie w Betlejem zastała Józefa, Maryję i Dzieciątka Jezus wizyta Magów ze Wschodu (por. Mt 2,1-12). Miała ona miejsce po Ofiarowaniu w świątyni jerozolimskiej (por. Łk 2,22-38), zanim Jezus ukończył dwa lata (por. Mt 2,7.16).

Święty Józef został ostrzeżony w sposób nadprzyrodzony o niebezpieczeństwie zagrażającym Jezusowi ze strony Heroda Wielkiego. Uszedł więc wraz z całą rodziną do Egiptu (por. Mt 2,13). Niełatwa była droga *poprzez pustynię* (Ps Mt 17,2). Wiodła szlakiem karawanowym w dużej odległości od osad ludzkich, które znajdowały się na *drodze morskiej*, umiejscowionej wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego. Święty Józef wraz z Maryją i Jezusem przebyli najprawdopodobniej około 400 km (przypuszcza się, że w czasie około miesiąca). Po przybyciu na miejsce zatrzymali się wśród osad żydowskich, które istniały tam od czasów króla Jeroboama

(por. 1Krl 11,40; 2Krl 25,26). Miejsowość, w której osiedlił się św. Józef ze swoją rodziną, jak się przypuszcza, nazywała się Matarieh (por. *Evang. infantiae* 24), leżała w pobliżu Heliopolis (por. A. Vitti, *VD* 9 (1929), 3-13). Kiedy umarł Herod – według jednej opinii rok po osiedleniu w Matarieh, według drugiej od dwóch do siedmiu lat – św. Józef ponownie otrzymał we śnie nakaz – powrotu do ziemi izraelskiej (por. Mt 2,19-20).

Mimo swoich pragnień św. Józef wraz z rodziną nie mógł osiedlić się w Betlejem (por. Mt 2,22) ze względu na okrutnego Archelausa, podobnego do swego ojca Heroda (por. *Antiq.* XVII, 13.2). Święty Józef udał się do Nazaretu (por. Mt 2,22-23), który podlegał tetrarsze Galilei i Peru – Antypasowi (4 r. przed Chr. do 39 po Chr.).

Nie mamy pewności, czy św. Józef wraz z rodziną powrócił do swego dawnego miejsca zamieszkania w Nazarecie (por. Mt 1,20.24; Łk 1,28). Przypuszczać możemy, że tak, ponieważ mieli tam krewnych (por. Mk 6,3; Mt 13,55), którzy podczas pobytu Świętej Rodziny w Betlejem i w Egipcie mogli opiekować się ich własnością. Po osiedleniu w Nazarecie św. Józef i Maryja wychowali Jezusa (por. Łk 2,51). Wśród codziennych zajęć św. Józef uczył Jezusa wykonywania swojego zawodu (por. Mk 6,3).

W opinii współmieszkańców Nazaretu św. Józef uchodził za *ojca Jezusa* (por. Mt 13,55; Łk 3,23). Również Maryja mówiła o św. Józefie jako *ojcu* (por. Łk 2,48). Prawo św. Józefa do tytułowania się *ojcem* Jezusa wy płynęło z faktu urodzenia się Chrystusa w legalnym małżeństwie Maryi z Józefem. Św. Józef był również wychowawcą i żywicielem Jezusa.

Po raz ostatni na kartach Ewangelii św. Józef jest wspomniany przy okazji pielgrzymki Najświętszej Rodziny do Jeruzolimy z okazji Święta Paschy (por. Wj 23,14-17). Jezus miał wtedy dwanaście lat (por. Łk 2,41-51).

Nie jest nam znany czas śmierci św. Józefa. Umarł on najprawdopodobniej przed rozpoczęciem publicznej działalności Jezusa Chrystusa. Przemawiać za tym mogą relacje mówiące o kontakcie Jezusa z Matką i krewnymi (por. Mt 13,55; Mk 6,3). Ewangelie nie wspominają przy tej okazji św. Józefa, a Jezus jest tytułowany tylko *Synem Maryi* (Mk 6,3). Przypuszczać więc możemy, że św. Józef umarł w Nazarecie i pochowany został na miejscowym cmentarzu poza miastem (por. Łk 7,12). Nie jest nam znane miejsce jego grobu.

Czy praca jest karą za grzech?

EDWARD GUZIAKIEWICZ

Powyzszy pogląd jest — o dziwo — dość powszechny i bywa przez wielu utożsamiany z oficjalną doktryną Kościoła katolickiego. Sądzi się więc, że człowiek nie musiałby w ogóle pracować, gdyby nie ten... nieszczęsny grzech pierworodny. Na dowód prawdziwości powyższej tezy przytacza się biblijne opowiadanie o stworzeniu pierwszej pary ludzkiej, którą Bóg osadził w rajskim ogrodzie, obfitym w drzewa owocowe i bogatym w pożywienie. Dość często w czasach współczesnych ów tajemniczy Eden bywał przedstawiany na wzór rozkosznych wysp Polinezji, a szczególnie Tahiti i Moorea, odkrytych przez angielskiego żeglarza, Jamesa Cooka, który przybił tam w 1769 roku.

Raj na Pacyfiku

Tahiti i Moorea mogą faktycznie kojarzyć się z rajem. Z wysoka wyglądają jak maleńkie czapeczki, rzucone



kaprysem przyrody na taflę wody. Z bliska wpada w oczy pasmo raf, odcinające się od ciemnoniebieskiej głębi morza jasnozieloną otoczką wód. Białe i żółte piasek, turkusowa ciepła woda, mnóstwo egzotycznych gatunków ryb, szczęśliwi czekoladowi tubylcy, dźwięki ukulele, wielobarwne chusty pareo i girlandy kolorowych kwiatów — wszystko to decyduje o niezwykłym charakterze tych wysp, które jak magnes przyciągają turystów z całego świata. Tu nie trzeba pracować, bowiem przyroda dostarcza w nadmiarze tego, co niezbędne do życia. Można więc leniuchować, rozkoszując się słońcem, poddając skórę delikatnym podmuchom ciepłego powietrza i wsłuchiwać się w łagodny

szum morza, mieszający się z krzykami mew. Czyż nie jest to zatem ów biblijny raj przeniesiony — dziwnym trafem — na niezmiernie połać Pacyfiku?

Praca w ogrodzie Eden

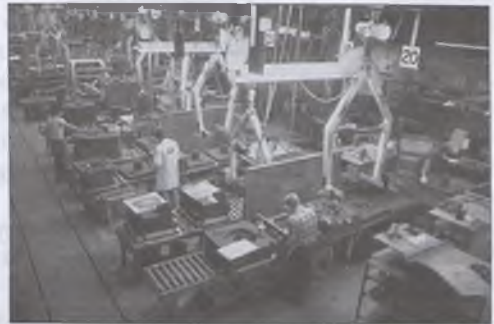
Gruntowne wmyślenie się w biblijne opowiadania o stworzeniu przeczy jednak temu infantylnemu obrazowi ogrodu Eden. Wbrew naiwnym poglądom, dotyczącym pracy, raj w Biblii jest miejscem, w którym człowiek niejako od samego początku mierzy się z zadaniem przetwarzania otoczenia. Ma uprawiać ziemię i rów kopać, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby (Rdz 2, 5-6). Praca jest wpisana w jego naturę i zgodnie z pierwotnym nakazem Stwórcy ma on czynić sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). W teologii biblijnej praca jest

wcześniejsza niż grzech. A skoro jest wcześniejsza niż grzech, nie może być jako taka przekleństwem. Jest natomiast niezwykłym przywilejem, którego nie mają inne stworzenia, powołane przez Boga do istnienia. Tylko człowiek bowiem może pracować pod błękitnym niebem Ziemi, i tylko jego działalność w świecie materialnym można nazywać pracą. Tylko on, pośród wielu istot żywych, jest zdolny do pracy — świadomego, rozumnego i wolnego przetwarzania przyrody. Tego przywileju i takiej zdolności nie mają zwierzęta.

Encyklika o pracy

Tak i podobnie brzmiące tezy przewijają się wyraźnie przez nauczanie Papieża Jana Pawła II, a ich szczególnym ujęciem jest jego encyklika o pracy, zatytułowana *Laborem exercens* i opublikowana w 1981 roku. Kilka sformułowań, zawartych w tym dokumencie pontyfikalnym warto przytoczyć. Pracując — uczy Papież — człowiek uczestniczy w dziele samego Stwórcy. *Prawdę tę znajdujemy już na samym początku Pisma Świętego, w Księdze Rodzaju, gdzie samo dzieło stworzenia — objaśnia Ojciec św. — przedstawione jest na podobieństwo pracy, którą*

Bóg wypełnia w ciągu sześciu dni, ażeby dnia siódmego odpocząć (LE 25). Głęboki sens pracy ludzkiej nadaje również Jezus, pracujący fizycznie przed podjęciem publicznej działalności. Jego Ewangelia to „ewangelia pracy”, gdyż Ten, który ją głosi, sam był człowiekiem pracy... Co więcej: należał On do świata pracy... Tak



ujmując sekret pracy ludzkiej, Papież Jan Paweł II przypominał zarazem, iż Biblia pełna jest obrazów pracy i różnych zawodów, wykonywanych przez człowieka. (LE 26).

W czasach podboju kosmosu

Praca człowieka jest więc w Biblii ukazana od strony jej niezaprzeczalnej wartości. Jest to spojrzenie zdecydowanie pozytywne. Wprawdzie wskutek upadku prarodziców została obciążona trudem i potem, jednakże w swej najgłębszej strukturze pozostała nadal fundamentalnym powołaniem człowieka. Ma on — poprzez stulecia i tysiąclecia dziejów Ziemi — poddawać sobie przyrodę i rozumnie nad nią panować. Ma również to panowanie przenieść dalej, poza swoją planetę. *Oczywiście, że poprzez ziemię, o której mówi tekst biblijny — uczy Jan Paweł II — należy rozumieć przede wszystkim ten fragment widzialnego wszechświata, którego człowiek jest mieszkańcem pośrednio jednak można rozumieć cały świat widzialny, o ile może on znaleźć się w zasięgu wpływu człowieka i jego poszukiwań (LE 4). Nawet zatem na Księżycu i na Marsie oraz na innych planetach Układu Słonecznego, człowiek może wypełniać pierwotny nakaz Boga, wzywający go do pracy. A pracując tam, nadal wielbić swego Stwórcę...*

Przed 1000-leciem Biskupstwa Wrocławskiego

Spór o historię

Z ks. dr. hab. Józefem Paterem rozmawia Piotr Sutowicz

– *Wielu historia kojarzy się z rzędami słupków, wykresów tabel i innych form wizualnych mających ilustrować to, co działo się w dawnych czasach. Obaj chyba zgodzimy się, że spłaszczenie historii do tego typu form jest szkodziące zarówno dla nauki jak i świadomości społecznej.*

– Rzędy słupków są najnowszym sposobem ukazania historii i to w ujęciu socjologicznym. Normalnie historia posługuje się metodą opisową i jest nauką humanistyczną.

Pewne rzeczy można ukazać łatwo i obrazowo. Najstarszymi sposobami przekazywania historii były bajki, legendy, opowieści. Później coraz ważniejszą rolę zaczęły odgrywać źródła pisane, a na ich bazie rozwijać się zaczęły nauki pomocnicze historii, gdyż w coraz większym stopniu chodziło o wiarygodny przekaz wiadomości. Tu muszę stwierdzić, że zawsze najbardziej wiarygodna będzie ta historia, którą przeżyliśmy sami, a więc doświadczana na własnym przykładzie.

Ostatnio rzeczywiście widzimy coraz więcej wykresów, tabel itp., które są pewnym skrótem tego, co chciałoby się powiedzieć. Jeśli owe rzeczy robi się rzetelnie, to wszystko w porządku. Można się wówczas obawiać jedynie o czytelnika, którego bardzo łatwo zniechęcić. W innych naukach widzimy wyraźnie techniczne podejście do tematu, historia musi za wszelką cenę obronić się przed takim zjawiskiem.

– *Wydaje mi się, że dostrzegając pewne zjawiska obecne w historiografii współczesnej, znaleźliśmy się w samym środku pewnego sporu o metodę, który zdaje się mieć fundamentalne znaczenie dla widzenia historii. Czy Ksiądz doktor zgodzi się na swego rodzaju przeciwstawienie wspomnianej na początku metodzie badań? Czy nie jest słuszniejsze przedstawianie historii inaczej, gdzie w centrum obserwacji będzie człowiek, jego kultura, cywilizacja i wszystko, co stanowi o jego człowieczeństwie nie wyłączając Boga?*

Wydaje mi się, że spór ten dotyczy nie tyle metody, co źródeł, które jako historyk mogą podzielić na: przyrodnicze czyli krajobraz i sposoby jego kształtowania przez człowieka, materialne, do których zaliczyć należy wszelkie wytwory i te, które zaliczyć trzeba do kultury umysłowej i artystycznej. Ta ostatnia grupa jest najliczniejsza. Jest to ważne, ponieważ badając historię bardzo wiele, by nie rzec wszystko, zależy od tego, jak usadowimy człowieka, na ile w konkretnym przypadku mamy do czynienia z działalnością celową, a na ile przypadkową.

Jeśli spróbujemy teraz spojrzeć na Boga, to musimy dojść do wniosku, że wierzenia, kult, pobożność to zjawiska, które ukierunkowują człowieka i mówimy wówczas o historii zbawienia. Był taki czas, kiedy elementy te chciano z historii wyeliminować bądź pomniejszyć. Ograniczano wówczas badanie przeszłości do gospodarki czy polityki, sprawiało to wrażenie, że dzieje ludzkości są bardzo ubogie niczym historia zwierząt.

– *Skoro mówimy o takich wielkich, generalnych, chciałoby się rzec, procesach, to spójrzmy na nie z naszego polskiego, czy nawet śląskiego punktu widzenia. 1000 lat temu wkroczyło na te tereny chrześcijaństwo, z pewnością wiązać to należy z procesami ogólnoeuropejskimi. Czy mógłby Ksiądz pokusić się o refleksję na ten temat, np. w kontekście ściągania się cywilizacji?*

– Patrząc na 1000-letnie dzieje chrześcijaństwa w Polsce i na Śląsku, dostrzegamy ogromne zmiany, jakie nastąpiły w cywilizacji i kulturze narodu. Wraz z chrztem przeszczepiony został cały dorobek kultury greckiej i łacińskiej wzbogacony o elementy kultury chrześcijańskiej. Wystarczy, że wspomnę tu rolę zakonów, choćby cystersów i choćby tylko w odniesieniu do gospodarki.

Jednak najbardziej zasadniczym elementem będzie tu moralność, z największym przykazaniem, na jakie mogła się zdobyć ludzkość, odnoszącym się do miłości bliźniego, w tym miłości nieprzyjaciół, czego nie ma w innych kul-

turach. Na tej podstawie można było dopracować się tzw. praw człowieka, które zdają się być bardzo ważne szczególnie w dzisiejszych trudnych czasach.

– *W dziejach Śląska kilkakrotnie dochodziło do wielkich przesileni związanych z historią Polski czy powszechną, wszystkie one pozostawiały jakieś piętno na tej ziemi. Czy badając te sprawy, dostrzega tu Ksiądz jakiś sens dziejów?*

– Dzieje Śląska, burzliwe a niekiedy tragiczne, odzwierciedlają znaczenie wszelkich przesileni o charakterze religijno-politycznym i gospodarczym i jak długo były one zgodne z duchem ewangelicznym, tak długo były do przyjęcia. Wprowadzone przez Fryderyka II pruskiego pojęcie „racji stanu” przed wszelką inną racją prowadziło do tragedii, która ujawniła się choćby w I i II wojnie światowej. To droga do totalitaryzmu, kiedy człowiek sam siebie wystawia na pierwsze miejsce.

– *Jak Ksiądz omówiłby pokrótce problem relacji polskości i śląskości?*

– Przez wiele wieków sprawa narodowości nie odgrywała tak dużej roli. Naczelne miejsce zajmowała idea uniwersalizmu chrześcijańskiego, w którym wystarczało miejsca dla każdej narodowości. Dopiero po rewolucji francuskiej, kiedy uniwersalizm został usunięty z życia i mentalności, zaczęły pojawiać się nacjonalizmy. Proces ten musiał pojawić się także na Śląsku, na którym po dziś dzień możemy obserwować elementy polskości z dawnych wieków mimo walki o kulturę za Bismarcka, mimo narodowego socjalizmu hitlerowskiego Ślązacy zachowali język Reja i Kochanowskiego, korzystając choćby z polskich książeczek do nabożeństwa. Dopiero wyraźne rozgraniczenie narodowości z państwowością wniosło wiele rozterek duchowych za kim i za czym się opowiedzieć. Trzeba przyznać, że jest to pewnym dramatem po dziś dzień.

– *Patrząc szerzej na to wszystko, co tu zostało powiedziane możemy pokusić*

się o przyznanie racji stwierdzeniu, że ścieranie się różnych kultur i cywilizacji jest nieodłączną cechą dziejów, a czy patrząc z pozycji historyka można powiedzieć coś o tych procesach w naszych czasach?

— Owszem, w procesie dziejowym doszliśmy do momentu konkretnego opowiedzenia się za pewną kulturą, cywilizacją, państwowością, narodowością. Jest to proces bardzo niebezpieczny, gdyż prowadzi do wojen, czystek etnicznych, podziałów, izolacji. Próba wyjścia z tego zakłętego kręgu zagrożeń było np. utworzenie ONZ, które w jakiejś formie miało odwoływać się do chrześcijańskiego uniwersalizmu, w tym kontekście można by widzieć również próbę jednoczenia Europy, a nawet pewien swoiście rozumiany globalizm, lecz to również nie są rozwiązania skuteczne, ponieważ brakuje w nich podłoża, a każda narzucona odgórnie idea, system, wiąże się z reakcją. Trzeba człowiekowi zostawić choćby tzw. „małą ojczyznę”, o którą niektórzy wołają jak na razie bezskutecznie, jego prywatność i rodzinną intymność.

— *Na koniec chciałbym pokusić się o nietypowe pytanie. Czy zdaniem Księdza epoka współczesna będzie dla historyka ciekawa, czy raczej będzie on musiał podjąć się konstrukcji tabelki i wykresów, aby móc „na siłę” poszczycić się jakimiś wynikami?*

— To będzie zależało od uszanowania człowieka, jeśli zepchnie się go do roli przedmiotu to pozostaną nam owe wykresy i tabelki. Jeśli pozwoli się człowiekowi działać jako istocie rozumnej i wolnej w naturalnym dążeniu do Boga jako Stworzyciela i ideału doskonałości, wówczas historia w dalszym ciągu będzie ukazywaniem dziejów ludzkich świadomie rozwijanych, a nie narzucanych technicznymi normami.

— *Dziękuję księdzu za rozmowę.*

rozmawiał
PIOTR SUTOWICZ

Św. Andrzej Świerad Patron Oławy

KS. ANDRZEJ SZAFULSKI

Św. Andrzej Świerad jest pierwszym kanonizowanym Polakiem. Szczególne znaczenie dla podkreślenia nadodrzańskich terenów piastowskich miałyby ponowne zaprowadzenie jego kultu. Z historycznych względów jest do tego predestynowana parafia Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie. Mury tej świątyni sięgają bowiem tych czasów, gdy kult naszego Świętego był tutaj żywy.

Kim był św. Andrzej Świerad?

Chcąc zrozumieć postać św. Andrzeja Świerada, trzeba widzieć go na tle czasów, w jakich przyszło mu żyć. Okres jego życia i działalności przypada na czasy, gdy papież Sylwester II i cesarz Otto III realizowali dalekosiężne plany jedności kulturalnej i religijnej kontynentu europejskiego. W poczet realizatorów tej wielkiej idei, obok św. Wojciecha, św. Romualda, św. Bronona z Kwerfurtu, króla węgierskiego św. Stefana, króla Polski Bolesława Chrobrego trzeba zaliczyć św. Andrzeja Świerada.

Gdyby ta doniosła idea weszła w życie, zapewne inaczej ukształtowałyby się dzieje europejskiego kontynentu. Inaczej także wyglądałaby rola Kościoła na arenie jego dziejów. Niestety, zesła ona do grobu wraz ze śmiercią ich głównych twórców, papieża Sylwestra II i cesarza Ottona III. Czasy zatem, w których żył św. Andrzej Świerad należą do wybitnie przełomowych.

Św. Andrzej Świerad urodził się około roku 980 w południowej Polsce, najprawdopodobniej w Małopolsce, w wolnej rodzinie wieśniaczej. W roku 1022 opuszcza Polskę i udaje się na Węgry do klasztoru w Zabor koło Nitry. Tam też w opactwie św. Hipolita przyjął z rąk opata Filipa strój zakonny, otrzymując przy tych obłóczynach imię zakonne Andrzeja Apostoła. W chwili obłóczyn miał 40 lat. Zmarł w roku 1034.

Beatyfikacja odbyła się około roku 1064, czyli 30 lat po śmierci. Zabiegał o nią książę Gejza, późniejszy król węgierski. Kanonizacja zaś, raczej zatwierdzenie istniejącego od śmierci kultu, nastąpiła w 1083 roku. W tym wypadku zabiegał o nią król węgierski św. Władysław. Świętym ogłosił go papież św. Grzegorz VII. Po roku 1111 stał się wraz ze św. Benedyktem (współtowarzyszem zakonnego życia, był jego ostatnim uczniem, poniósł śmierć męczeńską trzy lata po swoim mistrzu) głównym patronem katedry w Nitrze. Re-

likwie świętego znajdują się w srebrnym relikwiarzu w osobnej kaplicy nitrzańskiej katedry.

Św. Andrzej Świerad prowadził życie pustelnicze, czyli był eremita. Słowo to oznacza tyle co samotny. Osoby te zwane były także anachoretami. Chodzi tu bowiem o zakonnika zachowującego wspólną regułę zakonną, lecz żyjącego w odosobnieniu. Stąd też nasz Święty, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, uciekając przed pokusami tego świata żył w samotności, oddawał się modlitwie i pracy.

Istnieją przekazy świadczące o tym, że w życiu pustelniczym oddawał się on bardzo surowym praktykom ascetycznym i postnym. Do klasztoru zaś udawał się tylko na soboty i niedziele, gdzie z braćmi zakonnymi spożywał normalne posiłki. Podczas pobytu w pustelni głównym jego zajęciem było karczowanie lasu w celu powiększenia terenów uprawnych.

Kult św. Andrzeja Świerada w Polsce

Na terenie Polski św. Andrzej Świerad doznawał największego kultu w Trojści na terenie dzisiejszego województwa nowosądeckiego. Powstał tu w wieku XI najstarszy w Polsce kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Świerada.

Najstarszym dowodem kultu liturgicznego w naszym kraju jest brewiarz krakowski używany w Olkuszu z roku 1443. Jego święto zanotowane jest tam pod datą 16 lipca. Najstarszym zaś mszałem, który zawiera formularz mszalny ku jego czci jest Mszał gnieźnieński z roku 1555. Święci Świerad i Benedykt są drugorzędnymi patronami diecezji tarnowskiej i wrocławskiej.

Oława jest najstarszym miejscem kultu św. Andrzeja Świerada na Śląsku. Źródła niemieckie łączą św. Andrzeja ze szpitalem w Oławie. Święty ten miał przebywać w Oławie i jej okolicach po powstaniu biskupstwa wrocławskiego, a więc po roku 1000. Z Oławy zatem przez Bramę Kłodzką udał się na Węgry do Opactwa w Zabor. Dokument biskupa wrocławskiego Rudolfa z roku 1468 pozwala wnioskować o dawnym kulcie św. Andrzeja Świerada na Śląsku, a szczególnie w Oławie, gdzie wciąż żywo pamiętano o jego życiu eremickim w tej miejscowości. Oława bowiem stała się miejscem pielgrzymkowym jeszcze za życia Świętego.

Św. Andrzej Świerad

☛ Dokończenie ze str. 13

Oława za czasów Andrzeja Świerada stanowiła własność wrocławskich benedyktynów. Wiemy bowiem, że w wieku XII oławskie miejsce pielgrzymkowe zostało oddane, z woli Piotra Włostowica, wrocławskim benedyktynom (świadczą o tym przekazy źródłowe z 22 czerwca 1194 r.). Z innych zaś ustaleń wynika, że parafia w Oławie istniała już przed rokiem 1201. Albowiem 12.08.1201 roku papież Innocenty III potwierdził posiadłość klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, a wśród nich kościół pod wezwaniem św. Błażeja i św. Świerada w Oławie.

Ówczesny kult św. Błażeja w Oławie jest wyrazem wpływów zachodnich. Wiadomo bowiem, że wśród mieszkańców Oławy tego okresu nie brakowało ludności walońskiej, zwłaszcza wśród kupców. Natomiast kult św. Andrzeja Świerada niewątpliwie związany jest z miejscami, które dawna tradycja łączyła z jego pobytom.

Z dokumentu pochodzącego z roku 1206, na mocy którego Oława – drogą zamiany – przeszła na własność księcia Henryka Brodatego, wynika, że w roku 1206 Oława miała dwa kościoły. Jeden to kościół parafialny pod wezwaniem św. Błażeja, drugi zaś pod wezwaniem św. Andrzeja Świerada. Przy kościele św. Andrzeja, który znajdował się obok bramy wrocławskiej, powstało hospicjum, szpital dla mężczyzn. Wynika z tego, że świątynia ta była kościołem szpitalnym. Wiadomość tę potwierdzają inne dokumenty (z roku 1303 i z 1376), które mówią, że w kościele szpitalnym św. Świerad miał ołtarz.

W roku 1426 wojska husyckie zniszczyły wszystkie zabudowania szpitalne wraz z kościółkiem szpitalnym. Na zniszczonym terenie ksiądz urządził zwierzyniec wraz ze stawem. Z czasem zbudowano na nowym miejscu przytułek dla chorych, ale już bez świątyni, natomiast kult Andrzeja Świerada przeniósł się do kościoła parafialnego. Od roku bowiem 1468 altarzysta (kapłan odprawiające msze św. przy danym ołtarzu) św. Andrzeja Świerada wykonywał nałożone fundacją obowiązki przy głównym ołtarzu fary oławskiej (fara to kościół parafialny), a był nim notariusz wrocławskiej kurii biskupiej.

W roku 1534 zaprowadzono w Oławie luterską reformację, która zwalczała wszelki kult świętych. Tym samym położono kres wszelkim możliwym formom czci naszego Świętego. Odebrano

katolikom oławskim średniowieczną farę pod wezwaniem św. Błażeja ze świeradowską altarią. (Altaria to fundacja powstała na mocy zapisu testamentowego lub darowizny, która to fundacja związana jest z określonym ołtarzem jakiegoś kościoła). Ołtarz św. Andrzeja nie uległ likwidacji, lecz został przeniesiony do zakrystii tej świątyni i znajdował się w niej jeszcze na początku XX stulecia.

Oławska fara w latach 1699-1707 znalazła się ponownie w rękach katolików. Można się zastanawiać jaka jest pozytywna rola w przywróceniu jej katolikom przez królewicza Jakuba Sobieskiego, który w latach 1691-1737 sprawował tutaj rządy. Wiadomo natomiast, że jego małżonka Jadwiga Elżbieta, siostra ordynariusza wrocławskiego biskupa Franciszka Neuburga zbudowała w roku 1706, koło bramy brzeskiej, szpital dla kobiet – wraz z kaplicą pod wezwaniem św. Rocha.

Wrocław jest drugim po Oławie miejscem kultu św. Andrzeja Świerada. Benedyktyni bowiem, którzy opiekowali się w wieku XII pielgrzymami zdążającymi do Oławy, mieli pieczę nad powstałym tu hospicjum ku czci Świętego. Mogli ten kult szerzyć w swoim opactwie, tym bardziej że Święty należał do benedyktyńskiej rodziny zakonnej. Z tego też powodu ważnym pomnikiem kultu świętego eremity jest katedra wrocławska. W roku 1357 została ufundowana w niej altaria poświęcona św. Andrzejowi Świeradowi. Świętemu poświęcono jedną z bocznych kaplic po lewej stronie katedry z obrazem polskiego eremity oraz witrażami ze scenami z jego życia.

Potrzeba odnowienia kultu Świętego

Św. Andrzej Świerad należy do polskiego, najstarszego dziedzictwa religijno-kulturalnego. Dokumentuje on także nasze więzy z kulturą i cywilizacją zachodniorzymską. Jego działalność legła u podstaw nie tylko religijnych więzów łączących nasz naród z narodem węgierskim, słowackim i czeskim. Dzisiejszy kontynent europejski stanął przed podob-

nymi problemami jedności kulturalnej i religijnej jak w czasach, w których żył i pracował św. Andrzej Świerad, pierwszy kanonizowany święty z polskiego narodu.

Obchodzone w roku 1983 na ziemiach polskich uroczystości związane z 900-letnią rocznicą kanonizacji św. Andrzeja Świerada stały się okazją do ożywienia kultu pierwszego świętego-Polaka na naszych ziemiach. Z tej też okazji namalowany został obraz Świętego i 21 VI 1983 roku poświęcony przez Jana Pawła II we Wrocławiu. Jest on umieszczony w prawej nawie kościoła parafialnego.

W tym samym dniu Ojciec Święty poświęcił tablicę kamienną do budującego się kościoła filialnego w Ścinawie Polskiej. Umieszczony na niej napis głosi: „Na cześć św. Andrzeja Świerada Pustelnika poświęcił mnie Papież Polak Jan Paweł II we Wrocławiu 21.06.1983 r. Oława – Ścinawa Polska”.

Tablica ta została wmurowana, a następnie poświęcona 12.07.1987 roku. W tym też dniu dokonano aktu poświęcenia obrazu przedstawiającego patrona świątyni św. Andrzeja Świerada. Sama zaś kaplica-kościół została poświęcona przez ks. kardynała Henryka Gulbinowicza w dniu 28. X 1989 roku.

KS. ANDRZEJ SZAFULSKI



Pieśń ujdzie cała

KS. JAN KURDYBELSKI

W auli Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, znany nie tylko w Polsce eseista, Marek Dyżewski, były rektor Wrocławskiej Akademii Muzycznej, wygłosił niedawno wykład pt. *W kręgu chorału protestanckiego. Od Marcina Lutra do Jana Sebastiana Bacha*

Wykład ilustrowany fragmentami muzyki i pieśni chorału, wykonywanych w wiekach XVI-XVIII i ciągle jeszcze przyciągających słuchaczy, był wydarzeniem kulturalnym w życiu naszego miasta. Żyjemy w smutnym okresie pogłębiającego się zubożenia duchowego i kulturalnego, które pociąga za sobą nie dający się ukryć upadek obyczajów. Rektor Marek Dyżewski od lat zwraca uwagę środowiskowi opinotwórczym, mającym możliwość przeciwdziałania postępującemu zdżiczeniu obyczajów, na współzależność pomiędzy muzyką, pieśnią i kulturą.

Pieśń łagodzi obyczaje — to truizm, ale dzisiaj właśnie najoczywistsze prawdy trzeba ciągle na nowo odkrywać i przypominać. Wykład Marka Dyżewskiego zgromadził ponad dwustu słuchaczy, stanowiących niewątpliwie elitarną część wrocławskiej inteligencji. Na niewygodnych krzesłach trwali ponad dwie godziny, a potem jeszcze na stojąco wynagradzali oklaskami prelegenta za ucztę duchową, jaką przygotował swoim wykładem.

Marcin Luter, według przeważającej opinii współczesnych uczonych, nie dążył do rozdzerzania jedności Kościoła. Nie kościelne też, czy teologiczne kwestie były przedmiotem wykładu Marka Dyżewskiego. Luter jest wspaniałym reprezentantem renesansu. Wszeczstronnie wykształcony, wielojęzyczny, filozof, profesor dialektyki, etyki i egzegezy; znakomity kaznodzieja i tłumacz Biblii, dla której stworzył piękną, najbardziej odpowiedni język. Luter był nie tylko wszechstronnie wykształconym, ale i wyjątkowo utalentowanym człowiekiem. Wśród tych uzdolnień posiadał rasowy instynkt animatora kultu religijnego. Tu okazał się wielki i bardzo zasłużony dla kultury niemieckiej. Już jako uczeń szkoły parafialnej w Eisenach, chętnie śpiewał w chórze kościelnym. Na studiach uniwersyteckich w Erfurcie dołączył do grupy ulicznych trubadurów, którzy śpiewaniem i muzykowaniem po podwórkach zarabiali na swoje utrzymanie i z tak zwanej „kurendy” opłacali koszty studiowania. Luter śpiewał tenorem, sam układał teksty i melodie. Nade wszystko jednak miał genialną intuicję, jeśli chodzi o pieśń i muzykę

kościelną rozumiał, że nie wolno zerwać z tradycją gregoriańską. Luter miał również wykształcenie muzyczne — grał na flecie i lutni, dlatego głęboko wyczuwał, że muzyka i pieśń są elementami twórczymi kultury, o ile są osadzone w tradycji. Tradycja przekazuje wiarę i pobożność pokoleń, całych stuleci. Pieśń wyrastająca z tradycji staje się potęgą, której nie zmożą żadne przemiany ani społeczne, ani kulturalne, żadne kryzysy.

Przed kilku laty miałem okazję sprawować Mszę św. w różnych kościołach w Bawarii. Kiedy wracam pamięcią do tamtych kościołów, słyszę potężny, rytmiczny, wspólny śpiew Bawarczyków uczestniczących we Mszy świętej. Może wpływ Lutra to sprawił — w tym wypadku szczęśliwy — że Bawarczycy dotychczas uniknęli pokusy wprowadzenia do liturgii mszalnej piosenek młodzieżowych, zachowując dla nich inne miejsce. Śpiewają również i wspólne pieśni, ale w rytmach i melodiach poważnych, wywodzących się z korzeni chorału gregoriańskiego.

Większość śpiewanych pieśni w tamtejszych kościołach pochodzi z XVI, XVII czy XVIII wieku. Na przykład: *O Heiland reiss die Himmel auf* (*O Zbawicielu, otwórz niebiosy*) pochodzi z XVII wieku; wspaniała pieśń adwentowa: *Macht hoch die Tur, die Tor macht weit* (*Podnieście bramy, otwórzcie drzwi*) — tekst z początku XVII wieku, melodia z 1704 roku; *Wachet auf* śpiewana była już w XVI wieku.

W Wielkim Poście ciągle jeszcze śpiewana jest pieśń, której słowa i melodię ułożył Marcin Luter: *Aus tiefer Not schrei ich zu dir, Herr Gott erhör mein Rufen* (*W głębokim utrapieniu wołam do Ciebie Panie Boże, usłysz moje wołanie*). Pieśni z XIV i XV wieku służą nadal wyrażaniu przeżyć religijnych, jak chociażby bardzo popularna pieśń wielkanocna: *Wir wollen alle fröhlich sein* — tekst z roku około 1380, melodia z roku 1410.

Pieśni Maryjnych, my Polacy, mamy zdecydowanie więcej aniżeli Niemcy, chociaż i tutaj występują znamienne przypadki. Np. ciągle najpopularniejszą pieśnią ku czci Matki Bożej jest *Gegrüßet seist du Königin* (*Bądź pozdrowiona, Królowo*), której tekst został napisany do melodii z roku 1712. Najpiękniejsze pieśni eucharystyczne pochodzą z wieku XVII i XVIII, jednak najpiękniejsza, jakże pobudzająca do ufności w Bogu, była śpiewana już w XVI wieku

Z życia Kościoła w świecie

● W meksykańskim mieście Ecatepec konsekrowano katedrę pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jest to największa katedra w Ameryce Łacińskiej. W uroczystości uczestniczyli: prezydent Meksyku Ernesto Zedillo, biskupi, kapłani, seminarzyści i około 10 tys. wiernych. Pierwszej Mszy św. w nowo konsekrowanej świątyni przewodniczył metropolita Mexico City kard. Norberto Rivera.

● W Wielki Czwartek Jan Paweł II przewodniczył Mszy Wieczery Pańskiej sprawowanej w Bazylice św. Piotra, a nie jak dotychczas w katedrze Rzymu — Bazylice św. Jana na Lateranie. Podczas Eucharystii Papież obmył nogi dwunastu kapłanom. W Wielki Piątek tradycyjnie Ojciec Święty spowiadał w Bazylice św. Piotra, natomiast wieczorem w rzymskim Koloseum przewodniczył Drodze Krzyżowej. Autorem tegorocznych rozważań był największy włoski poeta współczesny Mario Luzi. Podczas liturgii Wigilii paschalnej Jana Pawła II ochrzcił ośmioro katechumenów.

● Katolicki Ruch Pracowniczy Archidiecezji Wiedeńskiej wezwał wszystkich zatrudnionych w Austrii do przerwania pracy na jedną minutę w Wielki Piątek o godzinie 15⁰⁰, aby uświadomić wszystkim o cierpieniach społeczeństwa z powodu m.in. utraty pracy.

● W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego na Placu Św. Piotra Jan Paweł II przewodniczył Mszy św., po której udzielił uroczystego błogosławieństwa Urbi et Orbi (Miastu i Światu). W modlitwie przed błogosławieństwem Papież zaapelował do władz Jugosławii o pozwolenie na otwarcie korytarza humanitarne. Również w Poniedziałek Wielkanocny na zakończenie rozważania przed Modlitwą Regina Coeli Ojciec Święty apelował o pokój w Kosowie oraz o pomoc dla uchodźców.

● W Niedzielę Wielkanocną w Nazarecie doszło do zamieszek pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Około godz. 3 w nocy uzbrojeni w kamienie i noże muzułmanie zaatakowali wracających z liturgii Wigilii Paschalnej w kościele greckokatolickim młodych chrześcijan. Przed południem agresja wyznawców islamu wzrosła: rozbite zostały szyby biur i sklepów chrześcijańskich, atakowano przechodzących chrześcijan wnosząc antychrześcijańskie okrzyki.

● Już po raz drugi od czasu pielgrzymki Jana Pawła II katolicy kubańscy uczestniczyli w procesjach ulicznych z racji Wielkiego Tygodnia i Niedzieli Wielkanocnej. Wcześniej zakazywano urządzania tłumnych nabożeństw nawet w świątyniach.

● W Chile w wieku 91 lat zmarł kard. Raul Silva Henriquez długoletni obrońca praw człowieka. W czasie dyktatury Augusto Pinocheta działał w organizacjach udzielających pomocy prześladowanym za poglądy polityczne.

● 7 kwietnia w klasztorze Montserrat w Hiszpanii, pod hasłem „Głosić Ewangelię w społeczeństwie informacyjnym”, rozpoczął się kongres biskupów Europy odpowiedzialnych za media. Kongresy takie odbywają się co pięć lat.

● Obradami II Specjalnego Synodu Biskupów Europy, który odbędzie się w dniach 1-23 października w Watykanie, kierować będą: kard. Franciszek Macharski — metropolita krakowski, kard. Joachim Meisner — abp Kolonii oraz kard. Paul Poupard — przewodniczący Papieskiej Rady Kultury.

Pieśń ujdzie cało

 Dokończenie ze str. 15

*Mein Hirt ist Gott, der Herr,
er will mich immer weiden,
darum ich nimmermehr kann
Not und Mangel leiden.*

(Moim pasterzem jest Pan, On karmi mnie wciąż – dlatego nie będę cierpiał biedy i niedostatku).

Dawne pieśni, śpiewane przez wieki, napełniają się wiarą pobożnością i uczuciami dziesiątków pokoleń. Taka pieśń jest potęgą. Daje przeżycia tak bogate i głębokie, że nie potrafię tego opisać. Nie dam rady. Można tylko słuchać, wchłaniać w siebie melodię i treść, i drzeć wewnętrznie z radości, ze szczęścia. Taka pieśń wyzwala świętą dumę, że należymy do wspólnoty obejmującej pokolenia. Kościół zgromadził w swoim skarbcu wszystko, co było i jest najwspanialsze na świecie: bohaterstwo męczenników, bogactwo kontemplacji, najwyższe wzloty poezji i sztuki, tajemnice miłości, zachwycenie harmonią dobra, prawdy i piękna i przeogromną rzeszę świętych ze wszystkich stanów, narodów i języków. To wszystko wraz ze wspaniałością wspólnego domu ojca Niebieskiego, jest darem Kościoła, którym ubogaca każdą cząstkę swego mistycznego Ciała, każdego z nas. To jest Kościół.

Skarbiec naszych pieśni religijnych jest również bogaty. Kto potrafi oprzeć się obezwładniającemu pięknu polskiej kolędy na Pasterce w Noc Bożego Narodzenia? Widziałem jak niewierzący śpiewali je ze łzami w oczach. Wszystkie jednak i te najweselsze, najbardziej urokliwe, muszą ustąpić pierwszego miejsca kolędzie: *Bóg się rodzi, moc truchleje...* i nie dlatego, że ona taka królewska, pierwsza, jak polonez otwierający bal na królewskim zamku, ale dlatego, że śpiewana już ponad dwa stulecia, nabrała w siebie tyle wiary, tyle wzruszeń, pamięta Rzeczpospolitą czasów Stanisława Augusta. Pamięta nieszczęśny upadek Polski, a potem przez okres półtorawiecznej niewoli uczyła, że „królowie widziani”, panowie tej ziemi, nie są „nadludźmi”, „cisną się razem z prostotą”, a ponad nimi, ponad nimi jest Pan Jedyny.

Myślę, że wśród najpiękniejszych pieśni świata trudno byłoby znaleźć konkurencyjną dla tej kolędy napisanej właśnie wtedy, gdy ojczyzna miła była w agonii. Napisał ją Franciszek Karpiński i ogłosił w śpiewniku pt. *Pieśni po-*

bożne, wydanym w roku 1792. W śpiewniku tym znajdują się również dwie pieśni ciągle najchętniej śpiewane, już trzeci wiek, dwie perły naszej pobożności, pieśń poranna; *Kiedy ranne wstają zorze* i wieczorna: *Wszystkie nasze dzienne sprawy*. Czy można sobie wyobrazić nabożeństwo wielkopostne, Mszę świętą bez pieśni *Jeżu Chryste Panie miły*, albo adorację Krzyża św. bez pieśni *Krzyżu święty nade wszystko?* Pieśni te już przez czterysta lat otwierają ludzkie serca na zbawienny wpływ łaski Chrystusa cierpiącego. Ile w nich tajemnic Bożego Miłosierdzia i ludzkich nadziei? Ile nawróceń, żalu szczerzego i powrotów w ramiona przebaczonego Ojca. Nie wyobrażam sobie, by można bez bluźnierstwa, w rytmach współczesnej muzyki młodzieżowej wyrazić tę skargę, ten ból Chrystusa, o którym mówi pieśń *Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?* Wieki przemina, a nikt głębiej i prawdziwiej tej przejmującej skargi nie wypowie. W wieku XVI ks. Jakub Wujek napisał pieśń *Rozmyślajmy dziś, wierni chrześcijanie*, a ks. Michał Mioduszewski w tragicznych latach Powstania Listopadowego pozbierał stare pieśni religijne i patriotyczne, opracował melodie i uratował je od zapomnienia. Już w wieku XIV chętnie była śpiewana pieśń wielkanocna *Wstał Pan Chrystus z martwych ninie*. Oby rozmaici nawiedzeni „poprawiacze” nie psuli tego wspaniałego tekstu, wymieniając na przykład bezsensownie „winę” na „mile”. Chrystus uweselił człowieka obciążonego winą ukazując mu zwycięstwo nad skutkiem grzechu, śmiercią, przez zmartwychwstanie.

Stare pieśni kościelne zawierają głęboką myśl teologiczną. Objasniają tajemnice wiary. Uczą mądrości, która pomaga żyć w przyjaźni z Bogiem i ludźmi, szczęśliwie i bezpiecznie, bronią przed błędem i niosą pomoc w trudnościach. Współczesne piosenki religijne, pozytywne przy ognisku lub na wycieczce, zwykle śpiewane są przez jeden sezon. Starzeją się one szybciej od swoich autorów czy wykonawców i nie zastąpią pieśni, które wytrzymały próbę czasu wielu stuleci.

Pieśń przekazywana przez pokolenia, z ojców na synów, w miarę upływającego czasu dopełniała się bogactwem łaski, wiary i modlitwy – jest jak cudowny pokarm, którego ciągle przybywa w miarę jedzenia. Im więcej po-

koleń karmiło się pieśnią, tym więcej w niej bogactwa, tym głębsze w niej źródła siły i radości, tym zdrowszy i pewniejszy w niej pokarm nie tylko dla życia dopełniającego się w doczesności.

Na zakończenie niech mi będzie wolno dopisać osobistą refleksję. Urodziłem się w domu, który wybudował mój pradziad Konstanty Kurdybelski, po powrocie z zesłania na Sybir za udział w Powstaniu Styczniowym. Mam w oczach pamiętki z tamtych lat. Uczuły szacunek dla pokoleń, które nie targowały się o życie, gotowe do złożenia każdej ofiary dla Ojczyzny. Rozumiały, że Ojczyzna to wielki i święty obowiązek. Z najwcześniejszego dzieciństwa pamiętam głos mego dziadka Wojciecha, który budził nas rano śpiewaniem Godzinek o Najświętszej Marii Pannie. Pracował na podwórzu, w ogrodzie i śpiewał Godzinki. Czasem przerwał na chwilę to śpiewanie, porozmawiał z sąsiadem, pomruczał na babcię i śpiewał dalej. W niedzielę szliśmy razem, całą rodziną do kościoła na Mszę św.; wychodziliśmy nieco wcześniej, ponieważ przed Mszą św. były śpiewane Godzinki. Kiedy zostałem proboszczem w roku 1958, to pierwszą rzeczą, o którą zadbałem w moim kościele parafialnym, były Godzinki. Nie umiem rozpocząć Mszy św. bez przygotowania w konfesjonale, w niedzielę bez Godzinek. We Wrocławiu było tylko nieco trudniej, dzisiaj po szesnastu latach chętnych do śpiewania Godzinek przybywa. Nie pamiętam już kiedy, chyba nie w dzieciństwie, uświadomiłem sobie, że do najcenniejszych klejnotów naszej kultury religijnej należą Godzinki. Kultura to życie w wartościach, nie w śmieciach. Wartości sprawdza czas. Perły gromadzi w skarbcu – śmieci wyrzuca na śmietnisko.

Na śmietnisku historii XX stulecia piętrzy się wysoko wielka góra śmieci, utworzona z rozmaitych hasła, idoli, „odkryć naukowych”, pożyteczności sławy, sukcesów, „przodowników pracy”, zawiści i pożądania, a nawet leżą tam całe imperia, które nie potrafiły oprzeć się swemu przeznaczeniu. Dzisiaj całe to wysypisko stanowi jeszcze zagrożenie ekologiczne – ale za sto lat, a może wcześniej, będzie już tylko garścią popiołu, który wiatr poniesie.

Plomień rozgryzie malowane dzieje, Pieśń ujdzie cało.

(Pieśń Wajdeloty).

Każde pokolenie powinno szukać swojej pieśni, własnego wyrazu dla prawdy, która porusza serca i w harmonii z sercem utrzymuje język i usta. Co z tego okaże się wartością – pokaże czas.

KOŚCIÓŁ W SIĘCI

Rozmowa z biskupem Janem Tyrawą

— Od niedawna użytkownicy Internetu mogą zaglądać do oficjalnego serwisu Kościoła katolickiego. Dlaczego Kościół zdecydował się na wejście do Internetu?

— Internet jest szybkim środkiem przekazu zarówno tekstu, dźwięku, jak i obrazu, a zadaniem Kościoła jest — niezmiennie — głoszenie Dobrej Nowiny. Sięgamy po to nowoczesne medium jakim jest Internet, gdyż chcemy ewangelizować współczesnego człowieka. Pragniemy dotrzeć do niego z nauczaniem papieskim, różnego rodzaju oficjalnymi dokumentami Kościoła, poczynając od wypowiedzi Stolicy Apostolskiej a kończąc na Kościołach lokalnych. Stawiamy sobie za cel jak naj-

pozwoić. Zatem zasięg oddziaływania przez to medium jest ograniczony.

— Tak, to prawda, ale ilość internautów stale rośnie. Z Internetu korzysta w Polsce — jak twierdzą specjaliści od 2 do 3 mln osób. Po wirtualnych stronach żeglują nie tylko ci, którzy mają odpowiedni sprzęt w domu. W wielu szkołach — nawet podstawowych — istnieją już pracownie komputerowe. Dzięki nim młodzież ma dostęp do Internetu i może trafić na strony kościelnego serwisu.

Wydaje mi się, że wśród ludzi, którzy w profesjonalny sposób korzystają z Internetu dużą grupę stanowią takie osoby, które nieczęsto przychodzą do świą-



szerszą informację na temat Kościoła, różnego rodzaju ruchów, stowarzyszeń i organizacji, a nawet sztuki sakralnej. Internet, choć wydaje się być czymś bezdusznym, jest miejscem, gdzie również głosi się rekolekcje.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, dla której Kościół w Polsce sięga po to medium. Internet daje nieograniczone wręcz możliwości wymiany informacji między różnymi instytucjami kościelnymi. Chodzi tu o stworzenie poczty elektronicznej, na przykład np. między kuriami diecezjalnymi i urzędami sekretariatu Episkopatu, a następnie między kuriami i dekanatami, a także parafiami.

— Aby skorzystać z Internetu potrzebny jest kosztowny sprzęt elektroniczny, na kupno którego wiele osób nie może sobie

tyń. Może się okazać, że Internet będzie jedynym miejscem, w którym zetkną się z orędziem głoszonym przez Kościół.

— Koszty wiążą się nie tylko z możliwością korzystania z Internetu, ale przede wszystkim z uruchomieniem i utrzymaniem serwisu. — Dlatego, aby zaistniała Opoka trzeba było poszukać odpowiednich partnerów. Jednym z nich jest firma komputerowa Optimus. Dlaczego właśnie ona?

— Po pierwsze — jest to uczciwa firma, działająca w ramach prawa. Po drugie — ma odpowiednie zaplecze techniczne i intelektualne, by realizować nasz projekt. A po trzecie — jest zdolna finansowo do tego, by zainwestować w Opokę.

Z życia Kościoła w Polsce

● Parlamentarzyści polscy zorganizowali sympozjum pt. „O nową kulturę życia. Obrona życia w Polsce — bilans dokonanych u progu trzeciego tysiąclecia”. Gościem spotkania był przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny kard. Alfonso Lopez Trujillo, który wygłosił referat pt. „Chrześcijańskie Orędzie Życia”. Marszałek Senatu Alicja Grześkowiak została odznaczona przez kard. Trujillo Medalem św. Rodziny z Nazaretu za działalność na rzecz obrony życia.

● Szef kancelarii premiera Jerzy Widzyk został nowym przewodniczącym rządowej komisji ds. wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce.

● Prymas Polski kard. Józef Glemp w Niedzielę Wielkanocną przewodniczył Mszy św. i procesji rezurekcyjnej w nowo budowanym kościele pw. Dobrego Pasterza na Reducie Wolskiej w Warszawie.

● Dużym powodzeniem cieszy się płyta „Abba Pater” zawierająca fragmenty modlitw, homilii Jana Pawła II w pięciu językach. W Polsce sprzedano ponad 50 tys. płyt, co oznacza tytuł podwójnej platynowej płyty w kategorii muzyki klasycznej.

● 6 IV w centrum oazowym w Krościenku rozpoczęły się rekolekcje dla moderatorów Ruchu Światło-Życie. W ćwiczeniach rekolekcyjnych udział wzięło 100 księży z Polski, Niemiec i Słowacji.

● Osiem firm z całego kraju otrzymało z rąk bpa Tadeusza Pieronka, przewodniczącego Komisji Sponsorującej Wizyty Jana Pawła II w Polsce, dyplomy oficjalnego sponsora pielgrzymki papieskiej do ojczyzny.

● Od 6 do 11 kwietnia po raz czwarty obchodzono był tzw. „Biały Tydzień”. Celem akcji było wezwanie społeczeństwa do zaniechania w tych dniach całkowitego oglądania telewizji, co miało pomóc w zrozumieniu, jakim dobrem jest ten środek przekazu, ale również jakie niesie zagrożenia.

● 7 kwietnia Mszą św. pod przewodnictwem metropolity katowickiego abpa Damiana Zimonia zainaugurowano w Katowicach obchody jubileuszu 70-lecia Apostolstwa Chorych. Główną część obchodów stanowiło sympozjum pt. „Chorzy i niepełnosprawni w centrum Kościoła”.

● W dniach 9-10 IV w Warszawie odbyły się V Targi Wydawców Katolickich, na których 86 oficyn wydawniczych z całego kraju zaprezentowało ponad 4 tys. książek.

● 9 kwietnia z Warszawy wyruszył konwój z pomocą humanitarną dla uchodźców z Kosowa. Transport został zorganizowany przez rząd RP, Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego i Caritas Polską.

● Kościół w Polsce włączył się w pomoc uchodźcom z Kosowa. Episkopat wezwał wiernych do wspierania materialnego i duchowego ofiar konfliktu na Bałkanach. W niedzielę 11 kwietnia w kościołach zorganizowano zbiórki na ten cel.

● Najbliższe Europejskie Spotkanie Młodych, organizowane corocznie na przełomie grudnia i stycznia przez ekumeniczną wspólnotę z Taizé, odbędzie się w Warszawie.



Nowości Wydawnictwa TUM

Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej



Zbiór artykułów przedstawiających różne aspekty filozofii urodzonej we Wrocławiu Edyty Stein, karmelitanki, filozofa, świętej. Przedstawiają one całość jej dorobku filozoficznego, stosowane przez nią metody, podejmowane tematy i myśli przewodnie, a także aktualność i znaczenie niektórych momentów z jej życia i twórczości.

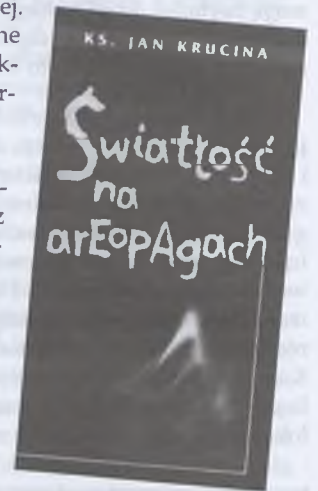


Skąd ta mowa o areopagach, o konieczności niesienia światłości na ich rozległe tereny? Jan Paweł II odpowiada: Wraz z upadkiem wielkich systemów antychrześcijańskich na kontynencie europejskim – najpierw nazizmu, a później komunizmu – pojawia się pilne zadanie ponownego przekazania mieszkańcom Europy wyzwolającego orędzia Ewangelii. Powtarza się dziś w świecie sytuacja z ateńskiego Areopagu, na którym przemawiał święty Paweł. Tych „areopagów” jest dziś wiele i są bardzo różne. Są to wielkie tereny współczesnej cywilizacji i kultury, polityki i ekonomii.



Zbiór artykułów i esejów pod wspólnym tytułem „Tarasy światła” jest przykładem takiej teologii, która pomaga wznosić się ku światłości i dzięki której w „Bożej światłości oglądamy światłość stworzoną” (por. Ps 36, 10). Przeznaczony jest dla każdego i dla wszystkich, bo wszyscy zostali wezwani „z ciemności do przedziwnego światła” (1 P. 2, 9).

Książki są do nabycia we Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 50-329 Wrocław, Plac Katedralny 19, tel./fax 322-72-11



„WIECZORY TUMSKIE”

Przedjubileuszowe wykłady i koncerty

Od stycznia bieżącego roku zabytkowe kościoły Ostrowa Tumskiego w każdą ostatnią niedzielę miesiąca gromadzą miłośników „Wieczorów Tumskich”. Organizatorami spotkań na wyspie, odbywających się w ramach przygotowania do tysiąclecia biskupstwa wrocławskiego, są Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu oraz środowisko naukowe i artystyczne Wrocławia. Patronat nad tą imprezą sprawują: metropolita wrocławski, marszałek województwa dolnośląskiego, wojewoda dolnośląski, prezydent Wrocławia.

Niedzielne wieczory na Ostrowie Tumskim wypełniają wykłady prowadzone przez profesorów wrocławskich wyższych uczelni a także występy grup muzycznych z całej Polski. „Spotkania przy końcu wieku” pomyślane zostały jako wprowadzenie i duchowe przygotowanie do nowego tysiąclecia.

Jubileuszowy cykl wykładowo-artystyczny zainaugurowała Msza św.,

którą 31 stycznia br. w katedrze wrocławskiej odprawił metropolita wrocławski – ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz. Uroczystość tę uświetnił śpiew pięciu wrocławskich chórów. Podczas lutowego spotkania prof. Lech Tyszkiewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego wygłosił wykład pt. „Wrocław – początki biskupstwa i miasta”, natomiast w części artystycznej wystąpił zespół „Altri Stromenti” pod kierownictwem Leszka Firka prezentując muzykę baroku. Bohaterami marcowych „Wieczorów Tumskich” byli ks. prof. Roman Rogowski z Papieskiego Fakultetu Teologicznego i Schola Gregoriańska Wyższego Seminarium Duchownego Zakonu Paulinów na Skałce w Krakowie pod kierownictwem prof. Mariana Machury. W swoim wykładzie zatytułowanym „Grzech, cierpienie, zbawienie” znany wrocławski teolog i publicysta udowodnił, że cierpienie, którego doświadczamy w życiu, może być znakiem miłości

Chrystusa.

„Nawet z największej udręki można uczynić miłość”

– powiedział słuchaczom ks. Rogowski. Prelegent w sposób oryginalny przedstawiał także związki muzyki z teologią, zachęcając do wsłuchiwania się w muzykę, gdyż ona najlepiej wydobywa tkwiące w człowieku najszlachetniejsze uczucia. W części artystycznej publiczność, która szczerze wypełniła kościół św. Krzyża, wysłuchała muzycznej modlitwy – chorału gregoriańskiego. W programie koncertu znalazły się wybrane śpiewy liturgiczne Wielkiego Tygodnia.

Zachęcamy do uczestnictwa w „Wieczorach Tumskich” wszystkich, którzy pragną duchowo przeżyć zbliżający się Rok Jubileuszowy.



KOŚCIÓŁ W SIECI

☞ Dokończenie ze str. 17

Oczywiście współpraca Kościoła z biznesem niesie różne niebezpieczeństwa. Jednak — jestem o tym przekonany — jeżeli idzie o Optimusa to nie musimy się obawiać, że mógłby on jakimiś działaniami zaciążyć negatywnie na obrazie Kościoła.

— *Powróćmy do samego Internetu. W wirtualnej przestrzeni sąsiadują ze sobą różnego rodzaju informacje. Obok tych o pozytywnym wydźwięku znajdują się moralnie wątpliwe, a nawet szkodliwe i destrukcyjne. Czy nie wydaje się Księdzu Biskupowi czymś niestosownym z moralnego punktu widzenia, aby serwis kościelny sąsiadował np. z pornograficznym?*

— Nie ma sensu obrażać się na Internet za to, że każdy może w nim zamieścić dowolne treści. Na to nie mamy wpływu. Internet odzwierciedla świat. A świat taki już jest, że dobro i zło ze sobą sąsiadują. Kościół nie obraża się na świat, lecz podejmuje pracę ewangelizacyjną, stara się go przemienić. Korzystając z Internetu możemy sprawić, że będzie w nim więcej dobra.

— *Czy Ks. Biskup jest za tym, aby wprowadzić ograniczenia co do możliwości zamieszczania na łamach Internetu treści niebezpiecznych i niemoralnych?*

— Zachłysłeniśmy się wolnością, w tym także wolnością słowa. Zwolennicy nieograniczonej swobody w tej dziedzinie chętnie odwołują się do sławnej już poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych mówiącej o wolności słowa. Jednak to, z czym dziś się spotykamy w mediach, nie ma nic wspólnego z „wolnością słowa”, której bronili autorzy poprawki do amerykańskiej ustawy zasadniczej. Mieli oni na myśli swobodny przekaz argumentów głównie w dyskusjach dotyczących spraw publicznych. Chodziło im o to, by nikomu nie można było zamknąć ust z powodów politycznych. Natomiast dzisiaj pod wolność słowa podciągamy coś, co nie ma nic wspólnego z wymianą argumentów. Jest natomiast czystą, prymitywną ekspresją różnego rodzaju irracjonalnych treści rodzących się w umyśle człowieka. To właśnie trzeba w jakiś sposób kontrolować, by nie dopuścić do wielu nieszczeń. Tego rodzaju ograniczenie nie ma jednak nic wspólnego z cenzurą. Jednak jeżeli idzie o internet można by tego dokonać jedynie na płaszczyźnie międzynarodowej.

— *Od jak dawna Ks. Biskup korzysta z Internetu?*

— Komputerami zainteresowałem się na początku lat 90. Natomiast z Internetu korzystam od ok. trzech lat. Dzięki temu medium mam dostęp do wielu dokumentów watykańskich. Zaglądam często na strony watykańskie, austriackiej agencji Kathpress, czy Dokumentation Catholique. Internet jest narzędziem bardzo przydatnym w mej pracy, nader często korzystam także z poczty elektronicznej.

— *Od jak dawna Ks. Biskup korzysta z Internetu?*

— Komputerami zainteresowałem się na początku lat 90. Natomiast z Internetu korzystam od ok. trzech lat. Dzięki temu medium mam dostęp do wielu dokumentów watykańskich. Zaglądam często na strony watykańskie, austriackiej agencji Kathpress, czy Dokumentation Catholique. Internet jest narzędziem bardzo przydatnym w mej pracy, nader często korzystam także z poczty elektronicznej.

Rozmawiał WOJCIECH KAMIŃSKI

Intencje Apostolstwa Modlitwy na maj 1999

Intencja ogólna:

Aby młodzi, z właściwą sobie twórczością i dynamizmem, byli świadkami i głosicielami nauki Jezusa, źródła nadziei, radości i pokoju.

Intencja misyjna:

Aby rodzice chrześcijańscy, za przykładem i z pomocą Maryi, wychowywali swoje dzieci w wierze głębokiej i otwartej na zaangażowanie apostołskie i misyjne.

Z życia Kościoła wrocławskiego

● Trzecie spotkanie z cyklu Wieczory Tumskie odbyło się w kościele pw. Św. Krzyża we Wrocławiu. W pierwszej części ks. prof. dr hab. Roman E. Rogowski wygłosił wykład pt.: „Cierpienie — grzech — zbawienie”. Drugą część stanowił występ alumnów Wyższego Seminarium Duchownego Ojców Paulinów z Krakowa, którzy wykonali wybrane śpiewy Wielkiego Tygodnia oraz Litanię Loretańską.

● Z okazji 400. rocznicy wydania pierwszego polskiego przekładu Pisma Świętego, autorstwa ks. Jakuba Wujka we Wrocławskim Muzeum Archidiecezjalnym otwarto wystawę zabytkowych rękopisów Biblii w różnorodnych przekładach.

● Już po raz siedemnasty wrocławski Arcybiskupi Komitet Charytatywny zorganizował w Wielki Piątek akcję zbiórki wypieków świątecznych dla więźniów przebywających w miejscowych zakładach karnych. W tym roku zebrano ponad 500 kilogramów ciasta.

● W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego kard. Henryk Gulbinowicz przewodniczył Mszy św. i procesji rezupekcyjnej w katedrze wrocławskiej.

● W dniach 10-19 kwietnia w Archidiecezji Wrocławskiej odbyła się peregrynacja relikwii Św. Wojciecha. Trasa peregrynacji wiodła prawdopodobnym szlakiem, którym Święty Biskup wędrował z Czech do Polski i Prus.

● Od 9 do 11 IV we wrocławskim Seminarium Duchownym odbywały się rekolekcje dla rodziców alumnów mających w tym roku przyjąć święcenia diakonatu i kapłaństwa. Rodzice uczestniczyli wraz z całą wspólnotą kleryczną w całonocnym czuwaniu przy relikwiach św. Wojciecha, które odbywało się w kaplicy seminaryjnej.

● Caritas Archidiecezji Wrocławskiej rozpoczęło zbiórkę datków na pomoc dla ofiar wojny w Kosowie. Środki zebrane na terenie Dolnego Śląska wykorzystane zostaną do zorganizowania pomocy doraźnej.

● 16 kwietnia w Kamieńcu Ząbkowickim metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz wraz z premierem Szwecji Goranem Perssonem i premierem Polski Jerzym Buzkiem, uczestniczył w uroczystości otwarcia nowej szkoły oraz osiedla domków — daru rządu Szwecji dla powodzian z Pilca.

● 18 kwietnia w Sulistrowickach odbyła się uroczystość ku czci Matki Bożej Dobrej Rady połączona z Dniem Leśnika. Uroczystej Eucharystii przewodniczył bp Edward Janiak — krajowy duszpasterz leśników.

● 29 kwietnia alumni Seminarium Duchownego we Wrocławiu w ramach Ogólnopolskiej Pielgrzymki Wyższych Seminarium Duchownych uczestniczyli w pielgrzymce na Jasną Górę. Mszy św. koncelebrowanej w archikatedrze częstochowskiej przewodniczył i homilię wygłosił kard. Pio Laghi — prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego.

Na antenie Radia Rodzina

TOMASZ STASZEWSKI

Katolickie Radio Rodzina Rozgłośnia Archidiecezji Wrocławskiej nadająca na częstotliwości 92 MHz FM powiększa w ostatnich miesiącach krąg swoich słuchaczy. Głównym celem jaki postawiło sobie radio, kierowane od grudnia ubiegłego roku przez ks. Cezarego Chwilczyńskiego przy współpracy Janusza Telejko i Mirosława Gąsieńca, było wprowadzenie transmisji codziennej Mszy św., zwłaszcza dla osób chorych, przebywających w szpitalach oraz przygotowanie mieszkańców Dolnego Śląska do jubileuszu 1000-lecia Biskupstwa Wrocławskiego.

Już po wprowadzeniu na antenę transmisji z codzienną Mszą św. z katedry wrocławskiej okazało się że jest to czas antenowy o najwyższej słuchalności. Podczas Eucharystii przy odbiornikach według szacunkowych badań zasiada około 68 tys. osób. Regularnie, codziennie radia słucha około 37 tys. osób. Nowi słuchacze radia to między innymi efekt zainstalowania nowego silnego nadajnika na wieży kościoła św. Elżbiety przy wrocławskim Rynku co znacznie powiększyło zasięg stacji, jak również zmian programu ramowego Radia Rodzina.

Radio wprowadziło szereg nowych audycji, a wśród nich m.in.: różaniec, codzienne katechezy, programy dotyczące Eucharystycznego Ruchu Młodych, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Akcji Katolickiej, Seminarium Duchownego, Wydziału Teologicznego, programy adresowane do młodych prowadzone przez studentów. Są wśród nich audycje: „Dlaczego” przygotowywana przez Koło Teologiczne Studentów PFT, audycja „Impuls” prowadzona przez O. Pawła Malińskiego OP dotycząca problematyki sekt. Od kilku tygodni pracuje już redakcja mil-

lenijna pod kierunkiem ks. Józefa Patera – dyrektora Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, która przygotowuje słuchaczy do jubileuszu 1000-lecia naszej Archidiecezji. Na specjalne życzenie słuchaczy codziennie w programie „Z archiwum 1000-lecia” emitowane są archiwalne nagrania hierarchów Kościoła w Polsce (kard. St. Wyszyńskiego, kard. H. Gulbinowicza i innych), a przede wszystkim Ojca św. Jana Pawła II.

Po raz pierwszy w historii radia 27 grudnia 1998 r., a następnie 28 kwietnia br. zorganizowano koncerty świąteczne, w których uczestniczyli wybitni artyści scen wrocławskich, Teatru Narodowego, laureaci prestiżowych nagród międzynarodowych oraz studenci Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Koncerty odbywające się w kościele św. Piotra i Pawła były transmitowane przez radio. Wielkim sukcesem po koncertach było wydanie promocyjnych płyt CD z zapisem dźwiękowym tych wydarzeń muzycznych, nad którymi objął patronat ks. kard. Henryk Gulbinowicz.

Od marca Radio rozpoczęło wizyty w parafiach pt.: „Niedziela z Radiem Rodzina”. Celem tych wizyt jest zarówno promocja radia, jak i nagłośnienie wielu inicjatyw i form działalności duszpasterskiej w parafiach poprzez transmisję Mszy św., rozmowy z duszpasterzami oraz liderami grup parafialnych. Dotychczas Radio odwiedziło następu-



Na uwagę zasługuje wielka życzliwość środków społecznego przekazu na Dolnym Śląsku, które rzetelnie informują o działalności radia. Przez ostatnie kilka miesięcy średnio co dwa dni poszczególne tytuły prasowe podejmowały temat Radia Rodzina. Wśród wszystkich dolnośląskich dzienników na wyróżnienie zasługuje redakcja „Słowa Polskiego”, bowiem oprócz bieżących informacji o rozgłośni trzy razy w tygodniu drukowany jest w tej gazecie program ramowy radia. Podobnie miesięcznik kulturalny „Co jest grane?”, który objął patronat nad informacjami kulturalnymi Radia w każdym wydaniu drukuje informację o programie radia.

Również regionalne stacje radio- we i telewizyjne Radio Wrocław, TeDe i TV5 poświęciły naszej archidiecezjalnej rozgłośni obszerny czas antenowy. O rozgłośni pisały również ogólnopolskie gazety: „Niedziela” i „Nasz Dziennik”.

Radio Rodzina objęło patronat m.in. nad Ogólnopolskim Kongresem Misyjnym, który będzie w całości transmitowany, IX Międzynarodowym Śląskim Festiwalem Muzycznym „Porozumienie”, z którego transmitowano dwa koncerty i Festiwalem Jazz nad Odrą (Koncert pt. Msza Jazzowa). Rozgłośnia przeprowadziła transmisję i objęła swoim patronatem obchody 70-lecia Polskich Linii Lotniczych LOT. Patronaty te świadczą o wzrastającym prestiżu stacji na wrocławskim rynku mediów, co potwierdza znaczna część wrocławskich dziennikarzy

W najbliższym czasie Radio Rodzina planuje rozpocząć emisję nowych audycji a wśród nich cyklu „Na ratunek” realizowanego z Polskim Czerwonym Krzyżem, „Bezpieczne miasto” realizowanego z Wydziałem Prewencji Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu oraz programów dotyczących narkomanii, alkoholizmu wśród dzieci i młodzieży realizowanych we współpracy z Wydziałem Zdrowia Urzędu Miejskiego we Wrocławiu.

**Katolickie Radio Rodzina – Rozgłośnia
ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ – to
Twoje Radio!**

**ul. Katedralna 4, 50-328 Wrocław
tel. (071) 322 20 22, 322 57 56, fax 322 67 83**

**Utrzymujemy się tylko z ofiar. Pomóż Radiu Rodzina!
PKO BP IV O. Wrocław 10205255-64943-270-1-111 Kuria
Wrocławska – Radio Rodzina**

jące parafie we Wrocławiu: MB Królowej Pokoju, Miłosierdzia Bożego, św. Maksymiliana Kolbego oraz św. Wawrzyńca w Wołowie. Cykl ten realizowany jest wspólnie z Redakcją Katolicką Ośrodka Telewizji we Wrocławiu.

Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI

*Jak szczęśliwa Polska cała
w niej Maryi kwitnie chwała
Od Bałtyku po gór szczyty
Kraj nasz płaszczem Jej okryty...*

Królowa Polski

Tak naprawdę nigdy nie siedziałaś na tronie.
Tak naprawdę nie nosiłaś złotej korony i berła
Byłaś prostą, ubogą dziewczyną z Nazaretu
Gdy Archanioł Gabriel zwiastował Ci Radosną Nowinę.
Razem ze świętym Józefem opiekowałaś się małym Jezusem,
Prątaś, nosiłaś wodę, zamiatałaś podłogę...

A przecież jesteś KRÓLOWĄ!
Jaśniejesz blaskiem czystości.
Bogata jesteś w prostotę i dobroć,
A wielkość Twoja dorównuje Twej cichości.
Ty jesteś PEŁNA ŁASKI!

Jesteś KRÓLOWĄ!
Bo Ty najbardziej ze wszystkich ludzi
SŁUCHAŁAŚ Boga
I WYPEŁNIAŁAŚ JEGO WOLE!

Z Panem Jezusem Królem Wszechświata

Jesteś KRÓLOWĄ POLSKI!
Bo spodobałaś się Bogu,
Abyś otaczała nasz kraj szczególną opieką.
Spodobało się Bogu, abyś swój tron obrała w Czę-
stochowie,
Aby tysiące pielgrzymujących tu Polaków
Uczyło się od Ciebie,
Że CZUWAĆ — to znaczy STRZEC wielkiego dobra.

Mamo Jezusa
I moja Mamo! Opiekujesz
się nami od śmierci swoje-
go Syna. Prowadzisz nas do
Niego. NAUCZ MNIE KOCHAĆ
JEZUSA I NAŚLADOWAĆ GO
WIERNIE, jak Ty sama to czyniłaś
przez całe życie!

Maryjo Królowo Polski! Módl się za
naszą Ojczyznę i za Polaków, abyśmy
nigdy nie zeszli z drogi
do Boga!



Najważniejszy prezent

Kochani!

Maj to czas uroczystości pierwszokomunijnych. Wy sami albo Wasi bliscy — siostry, bracia, koledzy po raz pierwszy przystąpicie do stołu Pana Jezusa, do Komunii Świętej.

Wielu z Was z biciem serca i ogromną tęsknotą oczekuje tego dnia. Oczyszcicie swoje serca z grzechów w Sakramencie Pojednania, a potem pierwszy raz przyjmiecie Pana Jezusa ukrytego w białym opłatku — w Świętej Hostii.

● Czy zdajecie sobie sprawę, że jest to ten sam Pan Jezus, który

narodził się w Betlejem, żył w Nazarecie, nauczał, czynił cuda, a przez śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie otworzył nam niebo?

- Czy wiecie, że I Komunia św. to już trzeci z kolei przyjęty w życiu sakrament święty, czyli — znak widzialny niewidzialnej łaski
- Czy pamiętacie o tym, że to pierwsze złączenie się z Jezusem to zaproszenie do stałej łączności z Nim — do regularnego spowiadania się i Komunii św.?
- Czy czekając na prezenty zdajecie sobie sprawę, że właśnie przyjście Pana Jezusa do serca JEST DLA WAS NAJWIĘKSZYM DAREM (a może poprosicie rodziców, aby kupili Wam przy tej okazji książkę o tym, który przychodzi — PISMO ŚWIĘTE)?



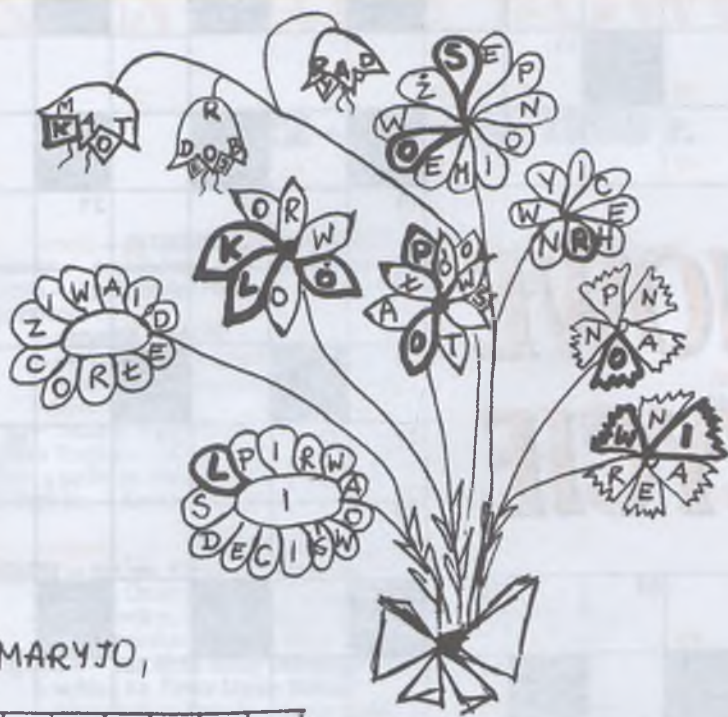
Kochane Dzieci! Umieśćcie Wasz pierwszokomunijny obrazek na widocznym miejscu, w wielkim poszanowaniu, aby przypominał Wam to ważne wydarzenie. Często się przed nim módlcie z całą rodziną. Niech on będzie symbolem Waszej miłości do Pana Jezusa i niech mobilizuje do życia w czystości serca i w łączności z Bogiem.

A do Komunii św. przystępujcie odtąd często — będziecie wtedy nosić w sercu Pana Jezusa, Najpotężniejszego Króla Świata — żywego i prawdziwego Boga. (A „jeśli Bóg z nami — któż przeciwko nam!?”).

Uwielbiajcie go i kochajcie całym sercem! Karmcie się tym pokarmem, abyście nie ustali w drodze do nieba!

O to modli się dziś z Wami Redakcja „Okruszka”
SZCZĘŚĆ BOŻE!





MARYJO,

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

MÓDL SIĘ ZA NAMI

Odgadnij jakie imiona Maryi z Litanii Loretańskiej (jest ich pięć) ukryte są w tych kwiatach.

Litery wyróżnione, ustawione w odpowiedniej kolejności utworzą hasło. Na odpowiedzi czekamy do 15 czerwca.

**Redakcja Okruszka „Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław**

Kochani! Dziękujemy za kartki i listy z rozwiązaniami z numeru 2/99

- 1) Werset o modlitwie brzmi: „MÓDLICIE SIĘ NA KAŻDYM MIEJSCU WZNOSZĄC CZYSTE RĘCE”
- 2) Myśl wielkopostna to: „NAWRÓĆCIE SIĘ DO MNIE CAŁYM SERCEM”

Pozdrawiamy wszystkich, którzy do nas piszą. A tym razem szczęście uśmiechnęło się do:

1. Karoliny Janikowskiej (Oborniki Śląskie)
2. Przemka Farunia (Świdnica)
3. Weroniki Pachl (Kamieniec Ząbkowicki)
4. Moniki Szymańskiej (Ziębice)

Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

A oto „Zmartwychwstanie” — obrazek, jaki można było ułożyć z naszych minipuzzli drukowanych w czterech kolejnych numerach „Okruszka”. Czekamy na listy od najwytrwalszych z Was, jeśli udało Wam się skompletować części i złożyć je w całość.



ARCHIDIECEZJALNY KONGRES POWOŁAŃ



22-30 maja 1999 r.

22.05. — sobota — INAUGURACJA KONGRESU — godz. 18.30 — Katedra
Msza św. — przewodniczący J. E. Ks. Bp Józef Pazdur
Homilia — Ks. Bp Stefan Regmunt — Przew. Komisji ds. powołań
Uczestnicy:

- wszystkie Seminaria
- wszystkie Zgromadzenia Męskie i Żeńskie Miasta Wrocławia
- lektorzy i ministranci parafii wrocławskich
- KSM i ZHP
- młodzież Miasta Wrocławia

Oprawa liturgiczna: klerycy MWSD, przedstawicielki sióstr zakonnych,
schola z parafii św. Maksymiliana we Wrocławiu
Po Mszy św. — Koncertowanie w „Bramie”, koncert piosenki religijnej

23.05. — niedziela — STACJE KONGRESOWE:

WOŁÓW — par. św. Karola Boromeusza

- wykład: Ojciec Duchowny Andrzej Jagiełło
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Szkolne de Notre Dame, ss. Franciszkańki Rodziny Maryi

OLEŚNICA — par. Matki Bożej Ostrobramskiej

- wykład: Ks. Rektor Marian Biskup
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Felicjanki, ss. Albertynki

NOWA RUDA — par. św. Mikołaja

- wykład: Ks. Prefekt Andrzej Tomko
- prezentacja po Mszy św.: klerycy annus propedeuticus, ss. Franciszkańki Szpitalne, ss. Terezjanki

OLAWA — par. Miłosierdzia Bożego

- Wykład: Ks. Rektor Ignacy Dec
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Pasterki, ss. Matki Bożej Miłosierdzia

BYSTRZYCA KŁODZKA — par. św. Michała Archanioła

- Wykład: Ks. dziekan Stefan Smoter
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Franciszkańki

24.05. — poniedziałek — STACJE KONGRESOWE

SWIDNICA — par. M.B. Królowej Polski

- wykład: Ks. Prefekt Wiesław Szczęch
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Elżbietanki, ss. Prezentki

WROCLAW — par. św. Antoniego — Karłowice

- wykład: Ojciec Franciszkanin
- prezentacja po Mszy św.: klerycy Ojców Franciszkanów, ss. Franciszkańki M.B. Nieustającej Pomocy, ss. Karmelitanki od Dz. Jezus

WROCLAW — par. św. Maksymiliana

- wykład: Ks. Rektor Ignacy Dec
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Urszulanki, ss. Służebniczki Starowiejskie, ss. Kapucynki Tercjarki

DZIERŻONIÓW — par. Matki Kościoła

- wykład: Ks. Wicerektor Mirosław Kiwka
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Salezjanki, ss. Opatrzności Bożej

ZIĘBICE — par. św. Jerzego

- wykład: Ks. Wicerektor Krzysztof Janiak
- prezentacja po Mszy św.: klerycy annus propedeuticus, ss. Józefitki, ss. Magdalenki

25.05. — wtorek — STACJE KONGRESOWE

NAMYSŁÓW — par. św. Ap. Piotra i Pawła

- wykład: Ks. Prefekt Robert Zapotoczny
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Jadwizanki, ss. Urszulanki SJK

WROCLAW — par. św. Augustyna

- wykład: Ojciec Kapucyn
- prezentacja po Mszy św.: klerycy Ojców Franciszkanów, ss. Felicjanki, Adoratorki

BIELAWA — par. Wniebowzięcia NMP

- wykład: Ks. Wicerektor Mirosław Kiwka
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Augustianki, ss. Elżbietanki

GÓRA ŚL. — par. św. Katarzyny Aleksandryjskiej

- wykład: Ojciec Duchowny Włodzimierz Wołyniec
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Maryi Niepokalanej,

ss. Służebniczki Niepokalanego Serca Maryi
STRZELIN — par. Podwyższenia Krzyża Świętego

- wykład: Ojciec Duchowny Ryszard Groń
- prezentacja po Mszy św.: klerycy annus propedeuticus, ss. Boromeuszki, ss. Nazaretanki

26.05. — środa

Msza św. koncelebrowana Księża Emerytów pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Jana Tyrawy — kaplica MWSD — godz. 17.00
Po Mszy św. Agapa w refektarzu seminaryjnym

27.05. — czwartek

Msza św. dla Rodziców osób duchownych
— przewodniczący J.E. Ks. Bp Jan Tyrawa — Katedra — godz. 11.00

STACJE KONGRESOWE

WROCLAW — par. św. Henryka

- wykład: Ks. Prefekt Wiesław Szczęch
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Salezjanki, ss. Zmartwychwstanki

BRZEG — par. św. Mikołaja

- wykład: Ks. Rektor Marian Biskup
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Szarytki, ss. Sługi Jezusa

TRZEBNICA — par. św. Jadwigi

- wykład: Ojciec Salwatorianin
- prezentacja po Mszy św.: klerycy Księża Salwatorianów, ss. Boromeuszki, ss. Salwatorianki

KŁODZKO — par. Podwyższenia Krzyża Świętego

- wykład: Ks. Prefekt Robert Zapotoczny
- prezentacja po Mszy św.: klerycy MWSD, ss. Służebniczki NMP, ss. Dominikanki

ZĄBKOWICE — par. św. Anny

- wykład: Ojciec Duchowny Ryszard Groń
- prezentacja po Mszy św.: klerycy annus propedeuticus, ss. Obliczanki, ss. Bożego Serca Jezusa

28.05. — piątek

Przygotowanie do święceń kapłańskich
Uroczyste wyznanie wiary i przysięgi dobrowolności przyjęcia święceń kapłańskich przez diakonów w kaplicy MWSD

29.05. — sobota

CENTRALNA UROCZYŚĆ KONGRESU
ŚWIECENIA KAPLAŃSKIE — KATEDRA — GODZ. 10.00
Uroczystości przewodniczący i święceń kapłańskich udziela Arcybiskup Metropolita Wrocławski J.E. Ks. Kardynał Henryk R. GULBINOWICZ

30.05. — NIEDZIELA PRYMICYJNA — Zakończenie Kongresu
STACJE KONGRESOWE W PARAFIACH PRYMICYJNYCH

WROCLAW — par. św. Jadwigi — Kozańów

WROCLAW — par. św. Rodziny

WROCLAW — par. Chrystusa Króla

WROCLAW — par. św. Franciszka z Asyżu

WROCLAW — par. Ducha Świętego

WINSKO — par. św. Michała Archanioła

BRZEG DOLNY — par. Chrystusa Króla

OLEŚNICA — par. św. Jana Apostoła

ŚWIDNICA — par. św. Stanisława i Wacława

DZIERŻONIÓW — par. Matki Bożej Różańcowej

LADEK ZDROJ — par. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

MILICZ — par. św. Andrzeja Boboli

PROGRAM UROCZYŚĆ W STACJACH KONGRESOWYCH
godz. 16.00 — Treści artystyczne: zespoły muzyczne, śpiewy Taize, recytacje, świadectwa

godz. 17.15. — wykład o tematyce powołaniowej

godz. 18.00 — **MSZA ŚW. KONCELEBROWANA Z HOMILIA**
Po Mszy św.:

- prezentacja MWSD — alumni
- prezentacja dwóch lub trzech Zgromadzeń Żeńskich
- Apel Jasnogórski
- Agapa — zupa, bigos, herbata



ARCHIDIECEZJALNY KONGRES POWOŁAŃ

22-30 MAJA

*„Bóg Ojciec dawcą darów i charyzmatów,
w tym także powołań kapłańskich,
zakonnych i misyjnych”*

1999